Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.** Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. **25 gr.** we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś **16** stronic **wraz z dodatkiem „Wiadomości Sportowe".**

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8706. *Lwów, sobota 8 grudnia 1928.* *Rok XIX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Bomba w redakcji „Słowa Polskiego".

Identyczny zamach na redakcję „Ilustrowanego Kurjera Krakowskiego". - Dynamit i ekrazyt w „podarku św. Mikołaja".

Proces Wachniaka, mordercy Serbeńskiej w Przemyślu

Nieudała ucieczka więźniów w Komarnie. - Centrala telefoniczna w mieszkaniu oficjała pocztowego. - Właściwy morderca z ul. Foksal „Hipek-warjat", ujęty.

DZIEŃ P. PREMJERA BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. grudnia. (ab). P. Premjer Bartel udał się dziś o godz. 11 rano na Zamek, gdzie był **przyjęty przez Prezydenta Rzpltej.** Audjencja trwała przeszło godzinę. O godz. 12 przyjęty był przez Premjera szef sesji finansowej Ligi Narodów p. **Stopani.** Następnie p. Premjer przyjął delegację **Związku kupców** z p. Hersem na czele. Popołudniu przyjął p. Premjer Min. sprawiedliwości Meyszłowicza, poczem odbył konferencję z wicemin. sprawiedliwości p. Carem.

—o—

POSIEDZENIE SENATU 19. BM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. grudnia. (ab) Najbliższe posiedzenie Senatu zwołane zostanie na dzień 19. grudnia godz. 4 popołudniu.

—o—

BAWARJA BRONI SWEJ SAMODZIELNOŚCI.

Monachium, 6. grudnia. (Tel. G. P.) Sejm bawarski uchwalił 68 głosami przeciwko 32 wniosek o **utrzymanie istnienia samodzielnego państwa bawarskiego i zagwarantowanie mu praw wypływających z konstytucji i traktatów.**

—o—

„Zabójstwo w stanie afektu".

REFLEKSJE NA TLE SKAZANIA PPOR. ZAŁĘSKIEGO. — SZKODLIWOŚCI ROZPOWSZECHNIONEGO POBŁAŻANIA DLA „AFEKTOWYCH" ZBRODNI. — HUMANITARNOŚĆ, KTÓRA CHYBIA CELU.

Lwów, 7. grudnia.

Lwów, 7 grudnia.

Wyrok, jaki zapadł onegdaj w sprawie por. Załęskiego, nie podlega krytyce. Zresztą zdaniem prawników, do których zwróciliśmy się, wydany został w sposób zgodny nie tylko z literą, ale i z duchem prawa. Innemi słowy **jest sprawiedliwy. Opinja jednak została nim do pewnego stopnia zaskoczona;** w stosunku do potworności przestępstwa, popełnionego przez człowieka zdrowego na umyśle, **wyrok wydaje się za łagodny.**

Jeśli się słyszy te uwagi, trzeba raz jeszcze zaznaczyć, że **w niczem nie odnoszą się one do funkcji, spełnionej przez sędziów.** Raczej do **prawa,** którego ścisłe zastosowanie wydało taki wyrok, do prawa, które z dużą pobłażliwością ocenia przestępstwa, popełnione „w stanie afektu".

Prawo a opinja publiczna.

Prawo nowoczesne tem się różni od starych ustaw karnych, że usiłuje wniknąć w psychologję zbrodniarza i cały nacisk kładzie na subjektywny moment czynu. Tem samem musi liczyć się i z afektem, jako ze stanem, który częściowo **zamąca świadomość i ogranicza odpowiedzialność.** Ale choć takie traktowanie przestępstw nazwać wypada wysoce humanitarnem, przecież w pewnych wypadkach zdaje się ono **kolidować z interesem publicznym.** Wnosząc po zaniepokojeniu, jakie wywołał omawiany wyrok, trzeba przyjąć, że i tutaj w grę wchodzi **jakaś kolizja** z tym interesem, którego reprezentantką jest podświadoma, na **instynkcie oparta opinja publiczna.**

Lekceważyć jej nie można. Społeczeństwo tylko w nielicznych wyjątkach wyznaje się w subtelnych definicjach prawa pisanego. Olbrzymia reszta — paragrafów nigdy nie „kuła", nie mniej jednak z najżywszem zainteresowaniem śledzi przebieg większych procesów karnych. Informuje się ze sprawozdań o szczegółach przestępstwa, a potem dowiaduje się o wyroku. I to **zestawienie zbrodni z karą jest dla ogółu często jedyną szkołą pojęć prawnych.** Wyrok stwarza jedyną często, dla ogółu dostępną **normę sprawiedliwości.**

Szkodliwa sugestja

Gdy popełniony został ów krwawy czyn przy ul. Sakramentek, wzburzenie — pamiętamy — było głębokie, potępienie powszechne. Bez żadnych łagodzących okoliczności, w całej nagości swej stanęła zbrodnia, którą zmazać mogła tylko surowa kara. Dziś, w świetle wyroku, powstaje w umyśle **przeciętnego obywatela** rozumowanie takie: zabijać nie wolno. Gdybym uczynił to, groziłaby mi kara śmierci, lub w najlepszym razie wieloletnie ciężkie więzienie. Ale jeśli uda mi się wykazać, że działałem w afekcie, dostanę karę prawie zaszczytną: kilka lat twierdzy, z czego odliczą mi jeszcze areszt śledczy i część podarują na konto tej poczciwej amnestji.

Prawna furtka do ucieczki.

Afekt! Ileż może zrobić to słowo tak elastyczne i nieustalone. Czegoż **nie czyni się w afekcie?** Mało zaiste jest zbrodni, z któremi talent obrońcy i stosowna taktyka oskarżonego nie złączyłyby jakiegoś „afektu". Obojętne — jakiego. Może to być wybuch gniewu, przelew nienawiści, akt gwałtownej zemsty, lub też uczucie najpodnioślejsze — rozpacz z powodu cierpień osoby bliskiej. Może to być głód złodzieja, szał morderczy, — wynik pozostaje niezmieniony. Choć nie zmartwychwstanie ofiara, ani nie zostanie naprawiona krzywda, choć **przedmiotowo obraz zbrodni pozostanie zawsze ten sam, sprawca może liczyć na pobłażliwość:** wszakże działał w afekcie!

Prowadzi to w prostej drodze do **następstw dość niebezpiecznych, do zaciemnienia w oczach ludzi prostych pojęcia zbrodni.** Coś przestaje być sobą, choć jest nadal tem samem. Prawo pozostawia **furtkę do ucieczki.** Nieledwie zaprasza: gdy przyjdzie wam chętka popełnić coś karygodnego, stwórzcie **bodaj pozory afektu.** Zamiast raz, strzelajcie do ofiary z całego magazynka. Zamiast uderzyć człowieka, zróbcie z niego krwawy pasztet. Jeśli was po tem nie uwolnią, to przynajmniej utargujecie coś z kary. Bo prawo pobłaża ludziom, którzy zamiast działać z chłodną premedytacją (tu niema pobłażania), zachowują się jak rozjuszone zwierzęta.

Prawo jest humanitarne. Ale niekiedy, kierując się taką humanitarnością, **chybia celu.** Stwarza akty, przeciw którym **buntuje się instynkt społeczny.** Nie jest to instynkt zemsty nad zbrodniarzem, ale instynkt samozachowawczy społeczeństwa.

Rada Ministrów uchwaliła

EMISJĘ NOWEJ POŻYCZKI WEWNĘTRZNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. grudnia. (ab) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Min. został przyjęty **projekt ustawy, upoważniający Ministra skarbu do wypuszczenia nowej wewnętrznej pożyczki państwowej. Pożyczka ma być emitowana do wysokości 100 miljonów złotych w złocie.** Rada Min. ponadto przyjęła projekt ustawy o przedłużeniu terminu do składania zgłoszeń o przerachunkowaniu wkładek oszczędnościowych, składanych w P. K. O. w walutach pełnowartościowych za pośrednictwem instytucji państwowych polskich.

Nowa pożyczka wewnętzna

BĘDZIE ZDAJE SIĘ PREMJÓWKA, OPROCENTOWANĄ NA 7%.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. grudnia. (ab) Rada Min. uchwaliła — jak wiadomo — projekt nowej pożyczki wewnętrznej. Szczegóły są następujące: Pożyczka przeznaczona jest na **ożywienie ruchu budowlanego. Projekt ma charakter ramowy, bowiem ustanowienie wszelkich szczegółów nowej pożyczki powierzone zostało Ministrowi skarbu.** Oprocentowanie nowej pożyczki łączono z kwestją na premje, **jeżeli premje zostaną ustanowione, nie mogą przekraczać 7% w stosunku rocznym.**

Należy zauważyć, że niedawno wypuszczono **pożyczkę inwestycyjną,** oprocentowaną również 7%, podczas gdy dolarówka jest oprocentowana 9 procent.

P. Hermes zaniechał wyjazdu

I DALEJ PROWADZI ROKOWANIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. grudnia. (st.) „Press" dowiaduje się z dobrego źródła, że prezes delegacji niemieckiej min. Hermes, który był przygotowany do opuszczenia Warszawy dziś wieczorem, w ostatniej jednak chwili **zmienił decyzję i pozostaje w Warszawie celem kontynuowania rokowań.** Jutro prowadzone będą dalsze rokowania pomiędzy przewodniczącymi obu delegacyj. „Press" dowiaduje się, z dobrego źródła, że **rokowania weszły w stadjum bardziej rzeczowe.**

Prawa cudzoziemców w Polsce

NORMUJE NOWE ROZPORZĄDZENIE MSW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. grudnia. (st.) Wkrótce ukaże się rozporządzenie wykonawcze MSW. do dekretu Prezydenta Rzpltej z r. 1926 **o prawach cudzoziemców w Polsce.** Dekret ten reguluje całkowicie wszystkie sprawy dotyczące wjazdu, **pobytu cudzoziemców w Polsce.** Kwestje te były dotychczas rozstrzygane jedynie w drodze administracyjnej. Rozporządzenie Min. spraw. wewn. zawierać będzie **szczegółowe przepisy do władz zainteresowanych o formalnościach związanych z prawami cudzoziemców w Polsce.** Rozporządzenie będzie wydane w porozumieniu z Min. spraw zagran.

POSEŁ CIECHANOWSKI USTĘPUJE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. grudnia. (st) Poseł Rzpltej w Waszyngtonie Ciechanowski zwrócił się do MSZ. z prośbą **o przekazanie go w stan rozporządzalności ze względu na konieczność załatwienia spraw osobistych.**

PRAWNICY PRZECIW POJEDYNKOM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. grudnia. (ab) W piątek odbędzie się w Warszawie staraniem polskiego Związku prawników kresowych wieczór dyskusyjny na temat **„Satysfakcja honorowa w życiu i prawie".** Inicjatywa została podjęta przez tę organizację w związku z codziennie niemal **notowanymi wypadkami pojedynków, które nieraz kończą się niestety tragicznie.**

W dyskusji mają wziąć udział wybitni **prawnicy warszawscy,** jak prof. Dymowski, adw. Szurlej, Paschalski, Igielski, Miecz. Ettinger, pozatem Adam br. Romer i in.

TRAMWAJ DROŻEJE W WARSZAWIE.

Warszawa, 6. grudnia. (Tel. G. P.) Komisja finansowa Magistratu uchwaliła podwyższyć taryfę tramwajową o 5 groszy. Ma to przynieść 12 milj. zł. rocznie. Sprawa tej podwyżki tramwajowej rozstrzygnie się na posiedzeniu Rady miejskiej.

GDYNIA — OSOBNYM POWIATEM MIEJSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. grudnia. (ab) W min. spraw wewn. odbędzie się 12. bm. **konferencja w sprawie wyłączenia gminy miejskiej Gdyni z powiatu morskiego i utworzenia z niej odrębnego powiatu miejskiego.**

POLSKI WĘGIEL ZDOBYŁ RYNKI ŚWIATOWE.

Gdańsk, 6. grudnia. (Tel. G. P.) Przed kilku dniami Polsko-Skandynawskie Tow. „Robur" w Gdańsku załadowało **3.000 ton węgla polskiego do Baltimore na statku „Hans Brogga". —** Dziś wyruszył z portu gdańskiego statek z pierwszym transportem węgla polskiego do **Meksyku.**

Warszawa, 6. grudnia. (Tel. G. P.) W przetargu na dostawę 55.000 ton węgla dla kolei norweskich oferta polska utrzymała się. Cena polska była o 3 szylingi na 1 tonnie niższa od ceny angielskiej.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę Naszej Nieodżałowanej Matce śp. z Drzewieckich Ludwice Kucharowej, a w szczególności: Przewielebnemu Księdzu Jastrzębskiemu i Duchowieństwu Parafji św. Marji Magdaleny, LKS. Pogoni chórowi „Echo", Związkom i Klubom sportowym, Związkom, Firmom i Właścicielom Kinematograficznym oraz Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym którzy bądź to odprowadzili najdroższe nam Zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, bądź też pospieszyli z wyrazami pociechy i współczucia w bezmiernym naszym żalu po stracie Najlepszej Matki i Babci, jak i też JWPanom Lekarzom, którzy do ostatniej chwili niesli Jej ulgę i ukojenie w cierpieniu — składają tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

10098 **KUCHAROWIE.**

Budżet ministerstwa reform rolnych

w dyskusji na komisji budżetowej.

W 4 LATACH 1,500.000 MORGÓW ZIEMI PRZESZŁO W RĘCE CHŁOPSKIE.

Warszawa, 6 grudnia. (Tel. G. P.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pos. Kornecki prosił przew. posła Byrkę o interwencję w sprawie konfiskaty przez władze wileńskie „Dziennika Wileńskiego" i dwu innych pism za podane przez nie przemówienia posła Trąmpczyńskiego, według djarjusza sejmowego. P. Byrka odsyła p. Korneckiego na zwykłą drogę prawną.

Z kolei przystąpiono do budżetu **Min. reform rolnych.** Sprawozdawca poseł Sanojca omawia na wstępie trzy sposoby, za pomocą których może być dokonana reforma rolna: 1) **przez wywłaszczenie bez odszkodowania, 2) przez jednorazowe przyjęcie przez rząd obszarów ziemskich zapomocą obligacji, 3) przez dobrowolną parcelację prywatną.**

Ministerstwo na parcelację przeznacza coraz większe kontyngenty z własności państwowej; w tym roku 61.000 ha. Wysiłki rządu są duże, ale jednorazowe przejęcie ziemi przez państwo dałoby większe korzyści i byłoby prostszem.

Bank Rolny ogółem udzieli kredytów krótkoterminowych na sumę 216.000 zł., długoterminowych na sumę 69 miljonów złotych. Obszar ziemi, który w ostatnich czterech latach przeszedł w ręce chłopskie **wynosi przeszło 1,500.000 morgów, a preliminuje się jeszcze przekazanie 320.000.** Serwituty zlikwidowano w 52.000 gospodarstw.

ZAŁATWIENIE SPRAWY PASZKWILU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. grudnia. (ab) Przed kilku dniami rozeszły się wieści o rozesłaniu paszkwilów skierowanych przeciwko jednej z osobistości na wysokiem stanowisku w państwie. **Sprawa znalazła załatwienie w drodze honorowej,** w wyniku czego zarzuty skierowane przeciwko tej osobistości **zostały całkowicie uchylone** przy wyrażeniu równocześnie żalu z powodu ich ogłoszenia.

—o—

SKAZANIE REDAKTORA „DWUGROSZÓWKI".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. grudnia. (ab) Przed sądem okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa karna przeciwko redaktorowi „Dwugroszówki" Trejdosowi, zaskarżonemu przez senatora Kulerskiego (Piast). W swoim czasie pojawił się artykuł, zarzucający p. Kulerskiemu oddawanie usług Niemcom. Sąd okręgowy skazał red. Trejdosa na **sześć miesięcy więzienia.**

—o—

ZWIĄZEK ZAKŁADÓW UBEZP. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. grudnia. (ab) Został utworzony Związek Zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych. P. minister pracy zamianował prezesem zarządu Związku b. wicemin. pracy **Simona,** wiceprezesami b. min. zdrowia dra **Chodźkę,** członkami zarządu dra **Rosego** i p. **Pierzchalskiego.** Pozatem do zarządu wejdą delegaci zakładów po dwóch z każdego, jeden pracodawca, jeden ubezpieczony.

—o—

STRAJK POCZTOWCÓW AUSTR. BĘDZIE ZAŻEGNANY.

Wiedeń, 6. grudnia. (Tel. G. P.) Istnieje nadzieja, że strajk pocztowców zostanie zlikwidowany i urzędnicy otrzymają teraz 50 proc. jednej gaży miesięcznej, a następnie w czerwcu 1929 r. 30 proc. jednej gaży miesięcznej.

—o—

WYROK W PROCESIE O „SZPIEGOSTWO PRZEMYSŁOWE".

Berlin, 6. grudnia. (Tel. G. P.) W Ludwigshafen, w procesie przeciw urzędnikom zakładu anilinowego, oskarżonym o szpiegostwo przemysłowe na niekorzyść Niemiec **zapadł wyrok uniewinniający 2 głównych oskarżonych** co do szpiegostwa, a zasądzający 2 z nich za drobne wykroczenia przeciw ustawie o konkurencji przemysłowej na karę 9 miesięcy i 1 roku, 3 oskarżonych skazano na 5 miesięcy więzienia, czwartego zaś uniewinniono.

Książę Walji -- potajemnie zaręczony.

ZARĘCZYNY MAJĄ BYĆ OGŁOSZONE ZA MIESIĄC.

Nowy Jork, 6. grudnia. (Tel. G. P.) „N. Y. Herald" informuje, że ks. **Walji zaręczony jest z lady Anne Wellesley. Zaręczyny te do tej pory trzymano podobno w tajemnicy.** Oficjalne zaręczyny te mają być ogłoszone **w styczniu 1929 r.,** po powrocie ks. Walji z Afryki do Londynu. Obecnie lady Wellesley przebywa w pałacu swego ojca.

Jeszcze jedna katastrofa budowlana.

4 ZABITYCH POD GRUZAMI FABRYKI W HELSINGFORS.

Helsingfors, 6 grudnia. (Tel. G. P.) Wczoraj zawaliła się tuż pod miastem nowozbudowana fabryka. W czasie katastrofy znajdowało się na rusztowaniu 7 robotników. Z pod gruzów wydobyto 2 zabitych. 2 ciężko rannych zmarło w szpitalu. Trzej inni robotnicy odnieśli lżejsze obrażenia.

Wielki wybuch w Stanach Zj

ZGINĘŁO KILKANAŚCIE OSÓB.

Nowy Jork, 6. grudnia. (Tel. G. P.) W fabryce produktów dezynfekujących, w pobliżu East River nastąpił wybuch, który **spowodował śmierć 4 osób.** Sześć innych odniosło ciężkie rany, **zaś 15 osób zaginęło.** Na przestrzeni 100 jardów od miejsca wybuchu **wszystkie szyby w domach zostały wybite.** Przyczyny wybuchu nie są jeszcze znane.

TO ICH WRESZCIE ZASTANOWIŁO...

Gdańsk, 6. grudnia. (Tel. G. P.) Dzienniki niemieckie wyrażają szereg obaw w związku z oświadczeniem p. Bartla, iż **wywóz świń z Polski do Francji skierowany będzie przez Gdynię.** „Danz. Zeitung" twierdzi, że jedna z największych zagr. linji okrętowych od wiosny 1929 r. przeniesie swą filję **z Gdańska do Gdyni.** Gdańskie dzienniki niemieckie oświadczają, że pogłoska ta **nastraja do poważnych zastanowień** i że Gdańsk wszelkimi sposobami musi temu rozwojowi Gdyni przeciwdziałać.

—o—

ZARZĄDY ZDROJOWE MAJĄ PRAWO KARANIA.

Warszawa, 6. grudnia. (Tel. G. P.) Sejmowa komisja administracyjna przywróciła uprawnienia wydziałów komisji uzdrowiskowej do wydawania **nakazów karnych** w trybie orzecznictwa karno-administracyjnego.

—o—

STAN KRÓLA JERZEGO.

Londyn, 6. grudnia. (Tel. G. P.) Biuletyn o stanie zdrowia ogłoszony wczoraj o godz. 10 wieczorem podaje, **że król czuł się w ciągu dnia wczorajszego spokojnie, chociaż temperatura trochę się podniosła. Ognisko zapalenia płuc rozszerzyło się nieco. Chory zachowuje siły.**

—o—

AFERA WEKSLOWA W KALISZU.

Kalisz, 6. grudnia. (Tel. G. P.) Kalisz znajduje się pod wrażeniem sensacyjnego oszustwa wekslowego. Wczoraj aresztowano niejakiego Goszczyńskiego, gdy wysiadał z pociągu. Goszczyński **podpisał kilka poważnych firm na wekslach** i w ten sposób sfałszowane na znaczną sumę weksle puszczał w obieg między znajomymi.

—o—

WĘGRZY MAJĄ JUŻ KRÓLA...

Budapeszt, 5 grudnia. (Tel. G. P.) Podczas dyskusji nad zmianą regulaminu obrad parlamentarnych stwierdził pos. Gyoerki, że arc. **Albrecht w czasie bankietu w Debreczynie oświadczył, iż w ciągu najbliższych 2 lat będzie koronowany na króla węgierskiego.** Rewelacje te wywołały w parlamencie ogromne poruszenie.

Tajemnica strzałów w parku belwederskim

nie została jeszcze wyjaśniona.

PODEJRZANY O MORD KOSSOWSKI WCIĄŻ SIĘ WYPIERA. — KULE STALOWE I OŁOWIANE. — ODCISKI STÓP. — STRZAŁ ŻANDARMA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. grudnia. (st) Sprawa **tajemniczych strzałów w parku belwederskim** zajmuje dalej żywo opinję publiczną. Władze prowadzące śledztwo dokładają wszelkich starań, ażeby **rozjaśnić tajemnicę,** okrywającą tę zagadkową sprawę.

Dziś rano na miejscu zbrodni odbyło się badanie terenu, w którem wziął również udział kierujący śledztwem pułk. żandarmerji **Piątkowski.** Władze wojskowe i cywilne śledcze ze zrozumiałych powodów **otaczają wyniki swych prac głęboką tajemnicą.** Jak dotąd jednakże śledztwo **nie zostało doprowadzone do momentu, w którym z całą pewnością dałoby się pozytywnie stwierdzić rzeczywiste tło i charakter tego wypadku.**

Sekcja zwłok zmarłego śp. Koryzmy wykazała, że kula, która spowodowała śmierć, **pasuje do rewolweru Smith-Wetsoon, znalezionego przy aresztowanym Kossowskim.** Jednym szkopułem jest, że Koryzma poniósł śmierć **od kuli stalowej, podczas gdy ładunki znalezione przy aresztowanym były ołowiane.** Nie wyklucza to jednak możliwości załadowania Smith-Wetsoona **częściowo kulami stalowemi.** Również **odciski gipsowe stóp** na wilgotnym terenie wykazują **wybitne podobieństwo** do odcisków stóp aresztowanego Kossowskiego.

Badany wczoraj Kossowski **wypiera się wszelkich stawianych mu zarzutów.** W chwili obecnej prowadzone jest śledztwo, mające ustalić, czy ślady znalezione w parku należą wszystkie do tej samej osoby, oraz czy zgadzają się z odciskami stóp, co do których istnieje podejrzenie, że należą do Kossowskiego.

Sekcja zwłok wykazała, że zmarły odniósł tylko jedną ranę w czole nad nosem, ranę śmiertelną, która spowodowała natychmiast zgon.

Szczegół ten wysoce ważny dla całego śledztwa wskazywać się zdaje na to, iż **strzał padł z zasadzki.** Prawdopodobnie żandarm **Koryzma** usłyszawszy jakieś podejrzane szmery zdjął z pleców karabin i podszedł do jednego z drzew pragnąc zbadać, co się dzieje. Wówczas padł strzał i mimo ostrożności, jaką zapewne przedsięwziął nie zdołał wystrzelić w swojej obronie, gdyż karabin służbowy, jak stwierdziła ekspertyza rusznikarska — **nie był wystrzelony.**

Przesłuchani żandarmi, którzy pełnili służbę koło pałacu belwederskiego, za wyjątkiem jednego, który patrolował około 50 mtr. od miejsca, gdzie zginął Koryzma **i słyszał około godziny 2.40 nad ranem sześć lub siedem strzałów z rewolwerów** — nic ponadto nie zeznali. Żandarm, który usłyszał strzały, wszczął alarm, lecz zmylony pobiegł w inną stronę.

—o—

„A co będzie z kuchtą?"

„ANTEK CHAM" ZACZYNA OPOWIADAĆ. — PRZYZNAJE SIĘ DO ZBRODNI I OPISUJE JEJ PRZEBIEG. — SŁUŻĄCA, ZWIĄZANA PASAMI Z BIELIZNY. — RĘCZNIK DUSICIELSKI NA SZYJI. — TRUPOWI ŚWIECIŁ W OCZY ZAPAŁKAMI.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 grudnia.

(Col) Jedna noc spędzona w więzieniu w zupełności zmieniła słynnego Antka Chama - Gutaszewskiego, jednego ze sprawców napadu przy ul. Foksal. Postarzał się, zmalał, zmizerniał, przytem co najważniejsze, **stał się bardziej rozmowny.** Wczoraj twierdził, że z morderstwem niema nic wspólnego i całą winę **zwalał na Ryttera, obecnie przyznał się do popełnionej zbrodni i z najdrobniejszemi szczegółami opisał straszną scenę**

uduszenia służącej.

Kiedy Rytter dał hasło do odwrotu, Gutaszewski **wstrzymał całą bandę powiedzeniem: „A co będzie z kuchtą". Rytter polecił ją związać, a do tego celu użyto podartej na pasy bielizny.** Rytter i Stankiewicz przytrzymali ją za ręce, a Antek Cham podszedłszy z tyłu **zarzucił jej na szyję ręcznik i**

zacisnął węzeł

na karku. Gdy nieszczęśliwa runęła na ziemię, **Gutaszewski klęknął i rozchyliwszy powieki**

świecił w oczy zapałkami,

badając, czy źrenica reaguje na światło. Na zapytanie, dlaczego zabił Anczewską, odpowiada Gutaszewski, **że uczynił to dla Frelka, który bał się „wsypy".**

Zeznania Gutaszewskiego **obciążyły znacznie Stańkiewicza,** który twierdził, że z mordem nie miał nic wspólnego, gdyż rola jego ograniczała się wyłącznie do pełnienia straży przy drzwiach.

Wszyscy oskarżeni przyznają, że **inicjatorem napadu oraz herszłem całej bandy był Rytter, który opracował dokładny plan napadu na dom Lewenfisza.**

—o—

Morderca Ryter ujęty!

WŁAŚCIWEGO SPRAWCĘ MORDU PRZY UL. FOKSAL SCHWYTANO W POW. PUŁTUSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (sl) Nocy dzisiejszej w pow. pułtuskim urządzono **wielką obławę celem ujęcia szajki groźnych bandytów.** W zaroślach pod Wyszkowem zauważono jakiegoś mężczyznę w starszym wieku, kryjącego się bojaźliwie. Rzucił się on do ucieczki, został jednakże ujęty. Okazało się, iż jest **on jednym z członków bandy, która dokonała zuchwałego włamania przy ul. Foksal, sprawcą zbrodni na osobie służącej Anczewskiej, poszukiwanym od dłuższego czasu Hipolitem Ryterem,** zwanym popularnie w kołach złodziejskich Warszawy mianem **„Hipek - warjat".**

Rytera okutego w kajdany pod podwójną eskortą policyjną odesłano do urzędu śledczego policji wojewódzkiej, skąd go przewieziono do Warszawy.

Rewizja konstytucji postanowiona.

UCHWAŁA KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Warszawa, 6. grudnia. (Tel. G. P.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej przyjęto wniosek uzgodniony przez większość klubów następującej treści:

Na podstawie art. 125. ustęp 3. ustawy konstytucyjnej z dnia 17. marca 1921 **Sejm przystępuje do rewizji konstytucji.** Ta uchwała **oznacza początek postępowania rewizyjnego. Z kolei uchwalono, że podstawą rewizji będą zgłoszone wnioski bądź przez rząd, bądź przez posłów w trybie ustępu drugiego artykułu 125. konstytucji.**

Z ostatniej chwili.

Jak wyglądał sprawca zamachu na redakcję „Słowa Polskiego".

REWIZJE I ARESZTOWANIA WŚRÓD PODEJRZANYCH.

Lwów, 7. grudnia.

(—) Organa śledcze zdołały ustalić, że paczkę dla p. Skrzyczyńskiego **wręczył** ekspresowi pewien młody **człowiek, który zajechał autem przed** hotel George'a. Za odniesienie zapłacił 5 złotych.

Był to wysoki mężczyzna z przystrzyżonym po angielsku czarnym wąsem, w płaszczu popielatym i pilśniowym kapeluszu. Paczka była 40 cm. długa, a 30 cm. szeroka, upakowana w szary papier, sporządzona z „dykty".

Wydział śledczy, prowadząc energiczne dochodzenia, dokonał szeregu rewizji i aresztowań, przyczem zdobyto bardzo poważny materjał dowodowy.

Silne trzęsienie ziemi w Algerze.

DONOSZĄ O LICZNYCH ZABITYCH I RANNYCH.

Paryż, 7 grudnia. (Tel. G. P.) Z Konstantyny donoszą, iż **w Algierze dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Straty są poważne. Są zabici i ranni.** Szczególniej silne trzęsienie ziemi nawiedziło miejscowości Hamm - Moskutin.

Akademicy w walce

o samowystarczalność gospodarczą Polski

BARWNY POCHÓD PRZEZ ULICE LWOWA I GODNA UZNANIA PROPAGANDA.

Lwów, 7 grudnia.

(—) Z okazji rozpoczęcia „Dni Akademika" wczoraj w godzinach popołudniowych studenci wyższych uczelni lwowskich **urządzili pochód przez ulice miasta z oświetlonymi lampionami w ręku.** Pochód, w którym wzięło udział **kilka tysięcy akademików,** przedstawiał się niezwykle barwnie i budził w mieście prawdziwą sensację. Po przejściu głównemi ulicami pochód zatrzymał się przed gmachem województwa, gdzie zaimprowizowany został doraźny wiec w sprawie samowystarczalności. Mówcy w krótkich słowach wyjaśnili kwestję samowystarczalności gospodarczej i **uchwalili rezolucję, wzywającą społeczeństwo do kupowania tylko wyrobów krajowych.** Za pochodem jechały auta ciężarowe, zaopatrzone w transparenty i plakaty, wzywające do popierania towarów wyrobu krajowego.

—o—

Liljana Gish o filmie

Ciekawe aforyzmy sławnej gwiazdy filmu amerykańskiego

Berlin, w listopadzie.

(=) W pewnem berlińskiem czasopiśmie filmowem zamieściła znakomita gwiazda filmu amerykańskiego Liljana Gish szereg **ciekawych aforyzmów o dziesiątej Muzie,** które poniżej zamieszczamy:

Filmy przyszłości tworzyć będą nie poeci, lecz **malarze,** obdarzeni duszami dramatycznemi.

*

Film tembardziej zyskuje na wartości, im mniej występuje w nim łotrów. U Shakespeara niema właściwie **ani jednego prawdziwego, łotrowskiego łotra.** Nawet czyny lady Macbeth i Kasjusza wyrastają **z podłoża ludzkiego i zrozumiałego.** W moim ostatnim filmie p. t: **„Wiatr",** występuje tylko jeden łotr — **wicher pustynny...**

*

Nie może mi się pomieścić w głowie, żeby dzieła filmowe mogły by być zdane na łaskę lub niełaskę ludzi, którzy całe życie spędzają na tem, aby myśl grzebać pod słowami i zdaniami...

*

Najcięższą walkę stacza kulturalny człowiek, będący równocześnie artystą, ze — samym sobą. Grać z prostotą, w sposób wiarygodny, oddać optycznie **prymitywny stan uczuciowy — to najwyższa sztuka.** Jestem zwolenniczką **subtelnej mimiki.** Ideałem wszelkiej mimiki, jest taka **harmonja wyrazu,** jaką znajdujemy w rzeźbach greckich: chodzi o to, aby **poruszać serca,** a **nie zatracać piękna...**

*

Nie uznaję specjalizacji w zakresie ról **filmowych.** Prawdziwy artysta **powinien grać wszystkie role.** Zasklepianie się w „pewnym typie", to już maniera i śmierć artyzmu. Oczywista dobór ról musi być uwarunkowany warunkami fizycznemi artystki, czy artysty. Co do mnie: mogę powiedzieć, iż wbrew **mej woli narzucają mi często role idealnych, uduchowionych, sentymentalnych dziewczątek.** Tymczasem chętnie nieraz sięgam do innego zakresu ról, zwłaszcza **komicznych i charakterystycznych.**

—o—

STRAJK GENERALNY STUDENTÓW W ZAGRZEBIU.

Zagrzeb, 5. grudnia. (Tel. G. P.) Studenci szkół wyższych w Zagrzebiu postanowili urządzić dziś **strajk generalny, z tego powodu, że policja nie wypuściła** na wolność studentów aresztowanych w sobotę. Rektorat **zarządził zamknięcie uniwersytetu zagrzebskiego do 29. bm.**

Nowe agencje pocztowe.

Lwów, 7. grudnia.

Z dniem 5. bm. uruchomiono w Pieniakach pow. Brody agencję pocztowo-telegr. 2 stopnia we wszystkich działach służby pocztowej.

W agencjach pocztowych **Hadyńkowce** pow. Kopyczyńce i Czarnokońce wielkie pow. Kopyczyńce, dalej w agencji pocztowej **Delejów pow. Stanisławów** zaprowadzono służbę telegraficzną i telef. w ograniczonych godzinach dziennych. — W urzędzie pocztowo-telegr. Łysiec pow. Bohorodczany zaprowadzono służbę telefoniczną, a w agencjach pocztowych Płuchów pow. Złoczów i Bucniów pow. Tarnopol służbę telegr. i telef. w ograniczonych godzinach dziennych. W agencji Babice nad Sanem pow. Przemyśl zaprowadzono służbę telefoniczną, a w urzędzie poczt. Krzywcze nad Sanem pow. Przemyśl i w agencji Kudryńce pow. Borszczów służbę telefon. oraz telegr. w ograniczonych godzinach dziennych. Jako węzeł dla wymiany telegramów i rozmów międzymiastowych Babice n. Sanem i Krzywczy n. Sanem funkcjonuje centrala telefoniczna Przemyśl, dla Kudryniec zaś centrala Mielnica.

—o—

Maszyna piekielna w redakcji „Słowa Polskiego”.

Redaktor odpowiedzialny Antoni Skrzyczyński ranny od wybuchu bomby, przysłanej pod postacią „prezentu“ na Mikołaja. Pożar w lokalu „Słowa Polskiego“.-- Akcja ratunkowa.-- Zdemolowany pokój wydawcy pisma.

Lwów, 7. grudnia.

(—) Wczoraj w godzinach południowych w okolicy ulicy Zimorowicza **rozległa się detonacja,** która w pierwszej chwili nie zwróciła większej uwagi, tembardziej, że w tych stronach, w pobliżu Cytadeli, dość często słyszy się rozmaite wystrzały. Zrazu niezdawano sobie nawet sprawy **z niesłychanego niebezpieczeństwa, w którem znalazł się budynek drukarni i redakcji „Słowa Polskiego“,** gdzie właśnie detonacja nastąpiła. Dopiero gdy ujrzano

kłęby dymu,

wydostającego się na zewnątrz z tego budynku, oraz ujrzano **wielkie ilości odłamków szkła wybitych szyb w całym budynku,** stało się jasne, że zaszło **coś groźnego.** Liczne tłumy podążyły na miejsce, by naocznie dowiedzieć się o przyczynie tej detonacji.

W chwili, gdy sprawozdawca nasz przybył na miejsce, pod budynkiem „Słowa Polskiego“ **stały już tłumy ludzi, była też również karetka Pogotowia Ratunkowego, oraz motopompy straży pożarnej, stojące w pogotowiu.**

Obecnie w budynku mieszkańcy oraz członkowie redakcji mieli wrażenie, że **nastąpił wybuch jakiegoś granatu, lecz nie zorjentowali się, w którem miejscu. Dopiero gdy po wypadnięciu szyb w pokoju dyr. Skrzyczyńskiego ujrzano wydostające się gęste kłęby**

dymu i woni gryzącej,

zorjentowano się, gdzie nastąpiła eksplozja. Natychmiast **zawezwano Pogotowie ratunkowe i straż pożarną, które szybko przybyły na miejsce.** Lekarz dyżurny Pogotowia udzielił pomocy p. Skrzyczyńskiemu, który odniósł **cały szereg drobnych ran, bo około 20 odłamków ugodziło go w głowę, twarz, prawy bok, prawą rękę i nogę. Rannego odwieziono do domu, gdzie pozostaje pod opieką rodziny.** Straż pożarna, która przybyła pod kierownictwem naczelnika Ciećkiewicza ugasiła **ogień.**

Równocześnie zjawili się na miejscu zaalarmowani wypadkiem **przedstawiciele władz,** a mianowicie starosta grodzki **p. Klotz,** wojewódzki komendant P. P. insp. **Grabowski,** naczelnik Wydziału bezpieczeństwa p. **Rogowski,** funkcjonarjusze wydziału śledczego z kier. nadkom. **Brożyńskim** na czele.

Władze policyjne przystąpiły natychmiast do dochodzeń, które trwają bez przerwy.

Zamach na redaktora odpowiedzialnego.

Pierwsze wiadomości, jakie dotarły do uszu tłumów zwiastowały, że w drukarni „Słowa Polskiego“ nastąpił **wybuch kotła,** który spowodował zniszczenie drukarni, oraz wstrząs całego budynku. **Okazało się, niestety, że przyczyna tej katastrofy była znacznie poważniejsza i że niebezpieczeństwo było w istocie bardzo wielkie, a tylko wyjątkowemu szczęściu zawdzięczać należy, że rozmiary katastrofy, wywołanej zbrodniczą ręką nie przybrały istotnie tragicznych następstw.** Oto, jak się okazało, **na redakcję „Słowa Polskiego“ względnie kierownika drukarni i odpowiedzialnego redaktora tego pisma, dokonano skrytobójczego zamachu morderczego, przy użyciu bomby eksplodującej, której rozmiary, ani treść techniczna nie zostały na razie ustalone**

Niebezpieczny „prezent“.

Przebieg tego zamachu był następujący: Około godziny pół do 2-giej do gmachu „Słowa Polskiego“ przybył **publiczny posłaniec z pakietem i listem zaadresowanym do pana Antoniego Wilhelma Skrzyczyńskiego, odpowiedzialnego redaktora „Słowa Polskiego“.** Pakiet ten na zewnątrz miał **formę podarunku z okazji św. Mikołaja,** tem bardziej, że przywiązaną do niego była **mała rózeczka,** a w liście dołączonym napisane było: **„Niegrzecznemu redaktorowi św. Mikołaj“.**

Po…niec przybył z pakiecikiem na pierwsze piętro, skąd, wobec wyraźnego adresu p. Skrzyczyńskiego na liście, skierowano go na dół **do kancelarji drukarni,** mieszczącej się w parterze.

Gdy posłaniec wszedł do pokoju zajmowanego przez dyr. Skrzyczyńskiego i wręczył mu pakiecik wraz z listem, p. Skrzyczyński dał mu napiwek, a będąc chwilowo zajęty innemi czynnościami, otrzymany przedmiot postawił na biurku. Dopiero po paru minutach przeczytał list, a następnie **zabrał się do otwierania pakietu.**

Wybuch i jego fatalne skutki.

W tej chwili nastąpiła eksplozja i p. Skrzyczyński zauważył tylko błysk i momentalnie p. Skrzyczyński został odrzucony w bok, co go właśnie uratowało od niechybnej śmierci. Niemniej jednak odłamki bomby raniły go na całem ciele, a równocześnie od powstałego ognia zajęły się papiery na biurku i powstał ogień, który objął biurko i wszystkie przedmioty. Siła wybuchu bomby była wielka, gdyż cały pokój został kompletnie zdemolowany, a równocześnie wszystkie szyby w budynku wyleciały.

Energiczna akcja policji.
Na tropie sprawców zamachu.

Jak się dowiadujemy, dochodzenia policyjne prowadzone są przez nadkom. Brożyńskiego, przy współudziale wszystkich wyższych funkcjonarjuszy wydziału śledczego, postępują szybko naprzód i są wszelkie dane, że sprawcy zamachu bombowego na „Słowo Polskie“ zostaną wykryci. W ciągu pół godziny policja zmobilizowała wszystkich publicznych posłańców i znaleziono wśród nich tego, który p. Skrzyczyńskiemu doręczył ów śmiercionośny pakiet.

Oczywiście w chwili, kiedy te słowa piszemy, nie możemy podać bliższych szczegółów zeznań posłańca, którego równocześnie aresztowano. Jest jednak pewnem, że sprawcy zamachu będą ujęci.

Identyczny zamach na redakcję „Il. Kurjera Codziennego” w Krakowie.

Półtora kila ekrazytu i dynamitu w paczce. -- Ostrożność ocaliła dyrektora Dobiję od śmierci.

Lwów. 7. grudnia.

Równocześnie z wieścią o zamachu na „Słowo Polskie“, władze lwowskie otrzymały wczoraj wieczorem wiadomość z Krakowa, że podobny zamach planowany był na redakcję „Il. Kurjera Codziennego“ w Krakowie. W godzinach południowych z poczty doręczono w gmachu wydawnictwa „Il. Kurjera Codz.“ pakiet, który wyglądem swym wzbudził podejrzenie, a to tem bardziej, że redakcja tego pisma po ostatnich wystąpieniach w sprawie zajść lwowskich, otrzymywała liczne listy z pogróżkami i ostrzeżeniami. Podejrzewając, iż pakiet ten zawiera jakiś materjał wybuchowy, zawezwano do otwarcia jego fachowca pyrotechnika i okazało się, że przewidywania były zupełnie słuszne. Pyrotechnik z całą ostrożnością przystąpił do otwarcia pakietu i istotnie znaleziono w nim bombę, która na szczęście nie eksplodowała. O odkryciu tem zawiadomiono władze.

Szczegóły zamachu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. grudnia. (ab). **Przesyłkę przyniesiono do administracji „Il. Kurjera Codziennego“ o godz. 1.30, a zaadresowana ona była do dyr. Mieczysława Dobiji.** W gabinecie p. Dobiji był obecny brat jego, prof. Wilkosz i woźny. Postanowiono przesyłkę otworzyć. Miała ona **format prezentu na św. Mikołaja, przedstawiała się jako politurowana kasetka ze złotą rózgą na boku i z czarnym djabłem, od którego prowadził sznurek do wnętrza przesyłki. Bez dotknięcia djabełka kasetki nie było można otworzyć.**

Gdy odchylono wieko kasetki dyr. Dobija **nabrał podejrzenia, zauważywszy białą masę, podobną do prascwanego proszku.** W tym momencie pojawiły się

fioletowe płomienie.

Przesyłkę natychmiast **odesłano władzom, gdzie została poddana badaniom fachowców.** Stwierdzono, że zawiera ona

ekrazyt i dynamit,

oraz rurkę szklaną, napełnioną litrem gliceryny. W razie rozbicia się rurki, do czego na szczęście nie doszło, nastąpiłby wybuch w swych następstwach nie

obliczalny. Stwierdzono bowiem, że przesyłka zawierała **półtora kg. dynamitu, a zatem mogła być w skutkach niesłychanie niebezpieczna.**

Dwa zamachy, z jednej ręki.

Nie ulega wątpliwości, że **oba zamachy pochodzą z jednej i tej samej ręki. Szczegóły bowiem tak usiłowanego zamachu na „Il. Kurjer Codzienny", jak i zamachu, dokonanego na „Słowo Polskie" są identyczne co do sposobu wykonania i tych samych godzin, co świadczy, że zostały przeprowadzone i uplanowane przez jedne i te same osoby. Ten fakt ułatwia władzom orjentowanie się co do środowiska, z którego zamachy te wyszły.**

U.O.W. sprawczynią zamachów?

IDENTYCZNOŚĆ MATERJAŁU WYBUCHOWEGO ZE ZNALEZIONYM PODCZAS REWIZJI U CZŁONKÓW U. O. W.

Jak się dowiadujemy, ekspertyza materjałów wybuchowych, zawartych **w przesłanej do „Słowa Polskiego" we Lwowie paczce stwierdziła, że materjały, jakie były użyte do fabrykacji bomb są identyczne z materjałem wybuchowym, jaki lwowskie władze bezpieczeństwa znalazły w czasie rewizji wśród członków Ukraińskiej Organizacji Wojskowej we Lwowie. Rewizje takie zostały przeprowadzone po znanych wypadkach we Lwowie w dniach 1. listopada i następnych.**

Rumuński defraudant, nadpor. Maeran

skazany przez sąd lwowski.

DWA MIESIĄCE WIĘZIENIA I WYDALENIE Z GRANIC POLSKI.

Lwów, 7. grudnia.

(s) Swego czasu donosiliśmy obszernie o aferze rumuńskiego nadporucznika **Maerana,** który zajęty w intendanturze czerniowieckiej 8 dywizji, **sprzeniewierzył kwotę sięgającą trzech miljonów lei.** Wmieszani byli w tę sprawę pewien adwokat czerniowiecki i jeden z wybitniejszych kupców. Za ich namową Maeran popełnił nadużycia, dzieląc się zyskiem ze spólnikami-dostawcami.

Spólników aresztowano, zaś Maeran zdążył uciec do Polski (żonaty jest z Polką) i przybył do Lwowa, gdzie go jednak na skutek rumuńskich listów gończych policja aresztowała. Władze nasze **odmówiły żądaniu władz rumuńskich** — wydania zbiega, ponieważ nie istnieje tego rodzaju konwencja.

Onegdaj przed sądem lwowskim stanął jako oskarżony Maeran, pod zarzutem **nieprawnego przekroczenia granicy i fałszywego meldunku** (ukrywał się pod zmienionem nazwiskiem u jednego ze znajomych przy ul. Gródeckiej). Sąd lwowski sprawy defraudacji nie poruszał zupełnie, uważając, że należy ona do kompetencji sądów rumuńskich.

Wyrok sądu opiewał: **dwa miesiące więzienia i potem bezzwłoczne wydalenie z granic Polski.** Ponieważ oskarżony karę tę skonsumował aresztem śledczym, który mu wliczono, został natychmiast wypuszczony na wolną stopę.

Maeran nosi się podobno z zamiarem wyjazdu **do Ameryki.** Został on już odstawiony do granicy czechosłowackiej.

—o—

Przemianowanie urzędników wojsk.

Lwów, 7. grudnia.

Dowództwo O. K. VI we Lwowie donosi: W myśl rozporządzenia Ministra Spraw Wojsk celem ostatecznego **uregulowania spraw związanych z przemianowaniem b. urz. wojsk. na oficerów rezerwy** wzgl. chor. rezerwy winni wszyscy b. urzędnicy wojskowi (nieprzemianowani), chcący korzystać z przemianowania na ofic. rez. wzgl. chor. rez. przedłożyć swoje dokumenty pers. Powiat. Komendom Uzupełnień (we Lwowie PKU Lwów—miasto) **do dnia 26. grudnia 1928 r.**

Rozporządzenie powyższe odnosi się tak do zarejestrowanych już b. urz. wojsk., jakoteż i nie zarejestrowanych. Podania złożone po terminie nie będą rozpatrywane, a wszystkich b. urzędników wojsk., którzy nie zastosują się do powyższego ogłoszenia winne odnośne PKU. **skreślić z ewidencji b. urzęd. wojsk. i prowadzić w ewidencji szeregowców.**

—o—

Cykl wykładów

o dziecku anormalnem.

Lwów, 7. grudnia.

Sprawa opieki nad **dzieckiem umysłowo anormalnem, nerwowem, zaniedbanem i dissocjalnem,** wzbudzająca olbrzymie zainteresowanie u społeczeństw Zachodu, znalazła u nas szczególnie gorące zrozumienie i **poparcie gminy miasta Lwowa.**

Dla zainteresowania Społeczeństwa, a w szczególności sfer pedagogicznych tą **arcyciekawą i aktualną kwestją,** zorganizował obecnie **Fizykat miejski cykl wykładów** publicznych z dziedziny **psychopatologji dziecka,** uprosiwszy na prelegentów **szereg profesorów uniwersytetu i znanych lekarzy lwowskich.** Wykłady odbywać się będą w sali wykładowej kliniki chorób dzieci (ul. Głowińskiego).

Cykl obejmować będzie następujące wykłady: „Dziecko jako odrębność duchowa i fizyczna" (prof. dr. Groer). „Pedagogika a psychjatrja" (dr. Bednarz). „Neurozy u dziecka" (neurastenja i histerja, prof. dr. Demianowski). Padaczka (prof. dr. Halban). Dziecko psychopatyczne (prof. dr. Demianowski). Dziecko w kryminalistyce (prof. dr. Sieradzki). Choroby umysłowe wieku dziecięcego (dr. Domaszewicz). Niedorozwój umysłowy (dr. Demianowski). **Lecznictwo i opieka społeczna** (dr. Katzówna).

Starorusini i Ukraińcy.

„AKTYWNOŚĆ" UKRAIŃSKA ZA POLSKIE PIENIĄDZE. — UKRAIŃCY A ZJAZD THALERHOFCÓW. — RÓŻNICA W TAKTYCE.

W związku z artykułem o Starorusinach otrzymaliśmy z kół zainteresowanych następujące uwagi:

Lwów, 7. grudnia.

Prawdą jest, że przed kilku laty ogólnie mówiono, że **Starorusini są grupą wymierającą, zatem stroną,** z którą liczyć się nie warto. Obecnie jednak nawet Ukraińskie gazety twierdzenia tego nie podtrzymują, gdyż za ostatnie dwa, trzy lata grupa Starorusinów dała **dowody ogromnej żywotności.** Trzeba koniecznie podnieść, że wszystkie poczynania wymagają **wielkich funduszów,** a Starorusini wszystkie wydatki pokrywają **ze składek zubożałych** i Thalerhofem zniszczonych księży i chłopów.

A mimo tego wydają **trzy gazety,** mają już znaczną liczbę ludowych czytelń, które nietylko, jak niektóre ukraińskie, istnieją na papierze, lecz okazują dużą żywotność. Ich kooperatywy zaś rosną z dnia na dzień.

Ostatnie wybory i zjazdy, osobliwie zjazd Thalerhofców, na który przybyło około 7000 uczestników, zadają kłam twierdzeniu, że Starorusini, **to grupa namutów.** Oczywiście **Ukraińcy,** mając wysokie **kredyty miljonowe z banków polskich,** mogą rozwijać żywszą działalność, gdy kooperatywy Staroruskie opierają się więcej o własny kapitał, choć mały. O ileby kredyty państwowe wpłynęły choćby w **10%** sum, jak płyną w ukraińskie kooperatywy, zwycięstwo nasze byłoby pewne.

Niestety, tego zrozumienia u polskich władz nie ma. Ciągle tylko mówi się **o braku aktywności** z naszej strony, zapominając, że ukraińcy za polskie kredyty tworzą masę kooperatyw, w których utrzymują **falangę dobrze płatnych urzędników,** z których mają w każdej chwili znakomitych agitatorów i mowców na wiecach. Chłop ruski widząc to i znając stan sprawy, nie wie wreszcie, co sądzić o tem, skoro tak wygląda, jakby same władze polskie podtrzymywały ruch antypaństwowy.

Tymczasem Starorusini w ten sposób nie postępują, **nie mieszają spraw ekonomicznych do politycznych.** Dowodem tego choćby zjazd Thalerhofców. Na zjazd zaproszono tych Polaków, którzy podówczas jawnie sympatyzowali i okazali pomoc Thalerhofcom, jak obecny „król kurkowy" dr. Ostaszewski i S. S. O. dr. Fida. Mimo, że sprawcami cierpień Thalerhofców byli właśnie — Ukraińcy, zjazd nie wystąpił wrogo przeciw nim. Natomiast uczniowie ukraińskich szkół zdzierali afisze o zjeździe, a z ukraińskiego gimnazjum w Narodnym Domu **pluto podczas pochodu i gwizdano.** Na drugi dzień po zjeździe Thalerhofskim urządzili ukraińcy nabożeństwo żałobne na placu św. Jura i wiemy, jakie było zakończenie.

Ukraińcy więc nawet nabożeństwo żałobne wyzyskują dla celów politycznych, czego Starorusini robić nie chcą. Taka więc jest **różnica w taktyce.**

Bandyta agnoskowany w mundurze.

OBRABOWAŁ JADĄCYCH OBYWATELI Z ŻÓŁKWI.

Lwów, 7. grudnia.

(—) Onegdaj na drodze wiodącej do Żółkwi jakiś **rabuś przebrany w mundur wojskowy, napadł na jadących furą Józefa Bergera i Malkę Schlitten** z Żółkwi, którym po sterroryzowaniu ich **zrabował kilkaset złotych,** poczem zbiegł.

Policja przeprowadziła szybko energiczne dochodzenia i wpadła na trop sprawcy. Okazał się nim **Józef Kasperski,** zamieszkały w Soposzynie pow. Żółkiew. Przy rewizji znaleziono u niego mundur wojskowy, karabin i rewolwer. W czasie przesłuchania polecono mu ubrać się w mundur i w tym stroju został on przez poszkodowanych rozpoznany. Mimo agnoskowania go. Kasperski stanowczo zaprzecza, by dopuścił się tego rabunku.

Lwowscy „technicy" agitacyjni

komunizmu.

TRÓJKA KOLPORTERÓW CZERWONEJ BIBUŁY — PRZED SĄDEM.

Lwów, 7. grudnia.

(—) Przed sądem przysięgłych rozpoczął się wczoraj **proces o zbrodnię zdrady stanu, popełnioną przez działalność komunistyczną.** Na ławie oskarżonych zasiedli: Hinda **Katzówna,** Fryderyka **Lamówna** i Ignacy **Stieber,** wszyscy robotnicy. W pierwszych dniach września wszystkich troje aresztowano pod zarzutem intensywnej działalności konspiracyjnej w związku **z przygotowaniami do „Dnia komunistycznego".** Aresztowani wykazali bardzo intensywną działalność agitacyjną, rozporządzali własnym lokalem, oraz olbrzymią ilością materjału agitacyjnego w formie odezw i ulotek, które w czasie aresztowania u nich za kwestjonowano. Oskarżona Katzówna **pełniła rolę „techniczki" i jeździła na prowincję,** rozwożąc tam bibułę.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonych, którzy do winy się nie poczuwają, oraz rozpoczęto przesłuchiwanie świadków. Trybunałowi przewodniczy radca Antoniewicz, bronią adw. dr. Axer, Starosolski i Sobol.

Proces Wachniaka, mordercy Serbeńskiej

został odroczony.

CO ZEZNAJE OSKARŻONY. — JAK DOSZŁO DO TRAGICZNIE ZAKOŃCZONEGO ROMANSU. — POCZĄTKOWE AMORY I PÓŹNIEJSZA OZIĘBŁOŚĆ. — PANNA WYSZYDZA ZAKOCHANEGO STUDENTA, JAKO SUCHOTNIKA. — SMAGNIĘTY BICZEM SZYDERSTWA, CHWYCIŁ ZA BROŃ ZABÓJCZĄ.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 6. grudnia.

Epilog tragedji, której ofiarą padła **Marja Serbeńska, zastrzelona przez Semena Wachniaka, rozegrał się dziś przed trybunałem sądu przysięgłych.**

Przewodniczył radca Paar, votowali sędziowie sądu okręgowego Krzewiński i Baj, osk. prok. dr. Prohaska, powództwo cywilne wnosił adw. Zahajkiewicz, bronił dr. Landau.

Po odczytaniu aktu oskarżenia został przesłuchany **podsądny Semen Wachniak.** Zeznaje on, że jako student VII. kl. gimn. **na lekcjach tańca zapoznał się z Marją Serbeńską.** Od tego czasu widywał się z nią codziennie poza domem, a za pieniądze, które zarabiał lekcjami, **sprawiał jej podarunki,** jak pomadki, perfumy, a nawet drobne sumy w gotówce. Uczucie jego spotkało się z wzajemnością tak dalece, że podobno Marja przysięgła mu

wierność dozgonną.

Wierny amant.

Od VIII kl. jednak zaczął odczuwać **pewien chłód w jej zachowaniu się,** wyczuł, że powodem tego była pogłoska rozpowszechniana wśród kolegów, **jakoby był nieuleczalnie**

chory na płuca.

Marja zaczęła od niego stronić, co przyczyniło się **do rozstroju psychicznego oskarżonego,** zwłaszcza, że Serbeńska miała się wyrazić o nim, jakoby był ciężko chory. Całemi dniami

krążył pod jej oknami

i codziennie odprowadzał ją do domu.

Gdy Marja, po otrzymaniu złego świadectwa, wyjechała na stałe do swej siostry, Dory Serbeńskiej, nauczycielki w Piotrkowskiem, Wachniak nie zerwał z nią, owszem, posyłał jej często listy, prosząc o wyjaśnienie oziębłości. Temu jakoby miał jej napisać, że **„to wszystko krwią się skończy i wszystko pokryje mogiła“,** stanowczo zaprzecza.

„Witczepy sia wid mojej sestry!“

By uzyskać podstawy do wspólnej przyszłości, czynił starania w Izbie skarbowej o uzyskanie posady (już po maturze) miał bowiem **szczere zamiary z nią się ożenić.** 6. lipca br. na zapytanie skierowane do siostry śp. Marji, dlaczego ta nie darzy go nadal swoimi względami, otrzymał odpowiedź, iż Marja uległa widocznie

namowom koleżanek.

Zarazem oskarżony stwierdził, iż w tym czasie Marja obracała się **w towarzystwie młodych ludzi,** narażając go na

szyderstwa i pośmiewisko

zwłaszcza, iż starsza siostra oświadczyła mu wręcz: **„Witczepysia od mojej sestry“.** Oskarżony zeznaje głosem przyciszonym, wywiera wrażenie **człowieka apatycznego.** Często ma się wrażenie, jakoby był daleko od tego, co się dzieje na sali sądowej. Zeznaje, że rewolwer zakupiony zabierał ze **sobą od czasu do czasu tylko,** gdy z Marją udawał się na dalekie spacery.

W dniu krytycznym wyszedł o godz. 6 z domu, spotkał swego przyjaciela **szofera Danylkę,** pożegnał się z nim, poczem o godz. 6.30 zobaczył Marję w towarzystwie siostry i Henryka Heislera. Marję odprowadzał ów Heisler do domu. Oskarżony podążał za nimi, przyczem usłyszał, jak Marja odwróciwszy się **rzekła głosem podniesionym: „Oto idzie za mną ogonek“...**

Zdenerwowany tym okrzykiem i wyprowadzony z równowagi wyjął momentalnie rewolwer i skierował broń ku śp. Marji. Padł strzał. Dalszych szczegółów nie przypomina sobie. Dopiero po przyjściu do przytomności dowiedział się o wszystkiem. **Także o tem, że sam w zamiarze samobójczym przestrzelił sobie pierś.**

Zeznania świadków.

Po zeznaniach oskarżonego nastąpiły przesłuchania pierwszego świadka Zofji Serbeńskiej. Popołudniu zeznawały dalsze siostry nieboszczki, Dora Serbeńska i Joanna z Serbeńskich Artymowa. Zeznają wszystkie jednakowo nieprzychylnie dla oskarżonego twierdząc, **że śp. Marja Serbeńska odnosiła się od początku do Wachniaka nieżyczliwie i nie życzyła** sobie jego towarzystwa. Nastąpiło przesłuchanie Henryka Heislera, **technika - dentysty,** rzekomo przyjaciela rodziny Serbeńskich. Był on w krytycznym momencie **świadkiem mordu.**

Następnie zeznawał Nuchim **Poller, uczeń VIII. kl. gimn. ukr.** Był on „mężem zaufania“ obu stron: towarzyszył często Marji Serbeńskiej, często się stykał z Wachniakiem. Rola jego nie została należycie wyjaśniona. W każdym razie — wedle jego zeznań — **chciał on obie strony doprowadzić do porozumienia.**

Zeznawały również koleżanki nieboszczki, **Teusówna i Drezdówna,** znane w środowisku młodzieży. Charakterystyczne były zeznania **kobiety z ludu,** dozorczyni domu **Anny Mazurowej,** typowej **„wścibskiej“,** która musi o wszystkiem wiedzieć i wszystkim radzić. Była ona dozorczynią domu, w którym mieszkała Serbeńska. Zauważyła oddawna, że Wachniak krąży około Serbeńskiej. Raz nawet zwróciła się do niego z życzliwą radą, by dał pokój, bo to nie doprowadzi do celu.

Odroczenie rozprawy

Po zamknięciu postępowania dowodowego nastąpiło **przemówienie adw. dra Landaua, obrońcy Wachniaka,** który postawił szereg wniosków dowodowych, żądając **zbadania stanu umysłowego podsądnego** dla stwierdzenia, że działał on w krytycznym momencie w afekcie i nie zdawał sobie sprawy z doniosłości swojego czynu.

Prokurator przychylił się do wniosków postawionych przez adw. dra Landaua. Trybunał po dłuższej naradzie **uchwalił rozprawę odroczyć,** odsyłając akta do sędziego śledczego.

—o—

Nieudała ucieczka więźniów

w Komarnie.

SITARZ WYDRAPAŁ SIĘ NA MUR, GDZIE POWITAŁY GO STRZAŁY POSITASZ WYDRAPAŁ SIĘ NA MUR. MUSIELI SIĘ WYRZEC UPRAGNIONEJ WOLNOŚCI.

Lwów, 7. grudnia.

(—) W aresztach sądu powiatowego w Komarnie przebywa kilkunastu aresztantów, wyczekujących śledztwa, oraz zasądzonych za najrozmaitsze przekroczenia. Wczoraj w godzinach popołudniowych w czasie obowiązującego spaceru **kilku aresztantów postanowiło zbiedz.** W tym celu jeden z nich nazwiskiem Józef **Sitasz** wydrapał się na mur okalający gmach sądowy i usiłował **pomagać swoim kolegom w przedostaniu się na drugą stronę.** Na szczęście zanim więźniowie zdołali plan swój wykonać, patrolujący w pobliżu więzienia post. **Majewski** zauważył klwiącego na murze Sitasza i wezwał go do powrotu na podwórze więzienne. Gdy Sitasz wezwania nie usłuchał tak że pod zagrożeniem użycia broni, wówczas post. Majewski **strzelił do niego dwukrotnie,** lecz chybił. Strzały te zaalarmowały służbę więzienną, która zbuntowanych aresztantów odprowadziła do cel, tak, że żaden z nich nie zdołał zbiedz.

Centrala telefoniczna w mieszkaniu

oficjała pocztowego.

SKONSTRUOWAŁ JĄ SOBIE ZE SKRADZIONYCH APARATÓW.

Lwów, 7 grudnia.

(—) Władze powiatowe stwierdziły niedawno, że z magazynów technicznych telegrafów i telefonów giną systematycznie rozmaite **części składowe urządzeń technicznych i przyborów telegraficzno-telefonicznych.** Zarządzona inwigilacja wykazała, że kradzieży tej dopuszcza się **oficjał pocztowy Leon Sochacki,** zam. przy ul. Karpińskiego 15, który zabierane przedmioty magazynował u siebie w domu.

Wczoraj po porozumieniu się z Prezydjum poczty władze policyjne **wkroczyły do jego mieszkania** i tutaj ku najwyższemu zdumieniu znaleziono niezwykle pomysłowo urządzoną w minjaturze **drugą centralę telefoniczną, oraz doskonale funkcjonujący telegraf.** Z części zabieranych w magazynach Sochacki skonstruował rozdzielnicę telefoniczną, oraz zmontował nadawczy aparat telegraficzny Hughesa. Urządzenia te rozmontowano, a Sochackiego oddano do aresztów policyjnych za kradzież na szkodę Skarbu państwa

Bela Kuhn na wolności.

Moskwa w grudniu.

Prasa sowjecka kategorycznie zaprzecza wiadomościom w sprawie **rzekomego aresztowania Beli Kuhna w Rumunji,** gdyż przed kilku dniami były dyktator węgierski miał wystąpić na publicznem zgromadzeniu w Jekaterynosławiu.

—o—

Ze sztuki.

WYSTAWA GWIAZDKOWA.

W M. Muzeum Przem. Artystycznego we Lwowie. (Batiki, kilimy, gobeliny, hafty, ceramika, zabawki dziecięce i t. d.).

Lwów, 7. grudnia.

Ubiegłej niedzieli nastąpiło otwarcie Wystawy Gwiazdkowej, urządzonej przez lwowskie Muzeum Przemysłu Artystycznego. Westybul muzealny jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej został przemieniony w ozdobną, kosztowną bombonierkę, wypełnioną różnymi wytworami przemysłu artystycznego. Centrum wystawy tworzy piramida, składająca się wyłącznie z produktów „Kursów", utworzonych przez M. Muzeum Przemysłu artystycznego. Kursa te zostały otwarte dopiero w marcu bieżącego roku, a już dziś, na obecnej wystawie, widzi się chlubne rezultaty tej szkoły, godne ze wszech miar wysokiego uznania oraz pochwały. Jeśli już mowa o Kursach, nie mogę oczywiście zamilczeć o ich głównych przewodnikach, t. zn. p. Henryku Cieśli, kustoszu tegoż Muzeum, udzielającemu w tej szkole nauki rysunku, a zwłaszcza o p. asystencie W. Fedorskim, kierowniku technicznym kursów, którzy włożyli tu wiele trudu i pracy. W urządzaniu samej wystawy pomagała dzielnie p. Iżycka, urzędniczka tegoż Muzeum. Wystawa kursów obejmuje piękne eksponaty z metaloplastyki, głównie zaś batik na materjach i drzewie. Należy doprawdy podziwiać, jak w stosunkowo tak krótkim czasie kursa zdobyły się na tak dobre prace, wzorowane w swych motywach na polskiem zdobnictwie ludowem i odznaczające się miłą oraz dyskretną harmonją barw.

Na ścianach dokoła piramidy, zawieszono różne eksponaty przemysłu domowego. Oto tu uderzają oczy widza ładne kilimy z Krakowa i Glinian, śliczne gobelinowe prace p. Jurajdowej, oraz wytwory kilimkarskie p. E. Korytkowej ze Lwowa. Obok pociągają swym urokiem oraz wytwornością artystyczne hafty, barwne aplikacje, sztuczne kwiaty i makatki dekoracyjne p. M. Noworytowej ze Lwowa, stanowiące prawdziwą rozkosz estetyczną dla znawców tej gałęzi sztuki. Ponad niemi rozpościerają się oryginalne kilimy tejże samej w swoim rodzaju artystki. Naprzeciw rozwieszono podobne, pięknie stylizowane wytwory zakopiańskie.

Tam, kąt sali obsiadła gromada wykwintych pajaców obojga płci, w niedbałych, pełnych bezwładności pozach, strojąc tragikomiczne grymasy, zaprawione gdzieniegdzie sporą dawką żdziwienia lub beznadziejnej melancholji. Są to prawdziwie artystyczne dzieła p. Zofji Pepłowskiej.

Obok ładnych eksponatów koszykarskich p. Koniewicza, rozpościerają się misternie haftowane makaty p. Stadlerowej.

Na specjalną uwagę zasługuje wystawa artystycznej wytwórni ceramicznej J. i S. Broszkiewiczów z Kut, która w roku 1927 wystąpiła po raz pierwszy ze swoją wystawą na lwowskich Targach Wschodnich, gdzie została odznaczona. Jest to jedyna kresowa wytwórnia tego rodzaju, która dotychczas zaspokajała potrzeby jedynie naszego kraju, która jednak już dziś nawiązuje nici handlowe z Ameryką. Wyroby ceramiczne tej wytwórni odznaczają się dużą wytwornością formy, piękną oraz dyskretnie — harmonijną ornamentyką i przypominają swoim połyskiem emalję.

Wystawa obejmuje pozatem piękną huculszczyznę, delikatne figurki z masy alabastrowej Spółdzielni Bazaru Przemysłu Ludowego w Wilnie. Firma „Kuliki" koło Brodów, oraz p. Kinalski ze Lwowa dali śliczne zabawki dziecinne, stanowiące ideał dziecinnych marzeń i mogące wzbudzić słodkie dreszcze zachwytu i podziwu w niewinnych serduszkach naszych „Milusińskich".

Pomysłowe ozdoby na choince są rezultatem pracy p. Inż. Niecia.

Minich Marjan.

Bolszewicy pozbywają się
arcydzieł z Ermitażu.

WSPANIAŁE DZIEŁA REMBRANDTA I RAFAELA NA LICYTACJI.

Moskwa w grudniu.

Władze sowjeckie rozpoczęły w ostatnich dniach pertraktacje w sprawie sprzedaży zagranicą **trzech największych zabytków sztuki,** które dotychczas stanowiły ozdobę i dumę sławnego „Ermitaża". Są to przedewszystkiem obrazy Rembrandta: **„Portret matki malarza"** i **„Powrót syna marnotrawnego".** Ponadto do sprzedaży przeznaczono obraz **Rafaela „Madonna della casa".** Wartość tych obrazów jest **olbrzymia.** Narazie zgłosili się **odbiorcy z Anglji.**

Straszliwa zbrodnia murzyna.

ZAMORDOWAŁ SIEKIERĄ STARCA I DWIE KOBIETY. PODOBNY DO GORYLA ZBRODNIARZ KRYJE SIĘ PRZED OKIEM POLICJI.

Nowy Jork w grudniu.

(=) W mieście Omaha, w północno-amerykańskim stanie Nebraska, panuje **wielkie wzburzenie** z powodu mordu, dokonanego **na starcu i dwóch kobietach przez pewnego murzyna.** Setki policjantów przy pomocy psów policyjnych szukają **dniem i nocą mordercy,** którego dotychczas **nie zdołano pochwycić.**

Murzyn, który dokonał tego morderstwa, posiada **postać olbrzyma** i ma być raczej podobny do jakiegoś goryla niż **do istoty ludzkiej.** Łotr ten grasuje od dłuższego czasu i policja oddawna starała się **go przychwycić.**

Niedawno wpadł on do **domu rodziny Stribblingów.** Ludzki goryl uderzył **siekierą 70-letniego Harolda Stribblinga** w głowę i spowodował **jego natychmiastową śmierć.** Następnie ranił tak ciężko 40-letnią córkę Stribblinga i jego 12-letnią wnuczkę, **że obie w kilka godzin później skonały.** Po dokonaniu tej zbrodni murzyn **przeszukał mieszkanie** i zabrał ze sobą szereg przedmiotów wartościowych i zniknął bez śladu. Mieszkańcy miasta Omaha żyją obecnie w niesłychanej trwodze, obawiając się każdej chwili napadu tego mordercy. Policja miejscowa wytężyła wszystkie siły, aby go schwytać.

———o———

Kazimierz Moszyński

nowy wojewoda tarnopolski.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol, w grudniu.

P. Kazimierz Moszyński, nowomianowany wojewoda tarnopolski, ur. w r. 1881 w pow. owruckim, pochodzi z rodziny ziemiańskiej. Otrzymał wykształcenie średnie i zawodowe rolnicze. Brał wybitny udział pod zaborem rosyjskim w życiu społeczno-politycznem i samorządowem, gdzie wykazał niezwykłą pracowitość i energję. Jego rozległe doświadczenie i **fachowa znajomość spraw samorządowych sprawiły,** że w r. 1911 zostaje prezydentem miasta Owrucza. Podczas wojny zaznacza dalej swoją działalność w kierunku politycznym i społecznym i w czasie wojny polsko-bolszewickiej zostaje powołany do **Komitetu Obrony Kresów** przy Dowództwie Frontu Wołyńskiego.

Pełnił następnie funkcję prezesa Zarządów Gospodarczych okręgu Zwiahelskiego.

Od r. 1921 do 1925 jest naczelnikiem Wydziału Pracy i Opieki Społecznej w woj. Wołyńskiem, a w r. 1925 mianowany **starostą w Równem.** Wybitnemi zaletami charakteru, wiedzą za wodową wysuwa się na czoło swych kolegów starostów.

Znakomity administrator i wybitny działacz samorządowy okazuje równocześnie bardzo **wielkie wyrobienie polityczne** i prócz uznania władz przełożonych, zyskuje wiele sympatji w społeczeństwie. Za zasługi na polu administracji państwowej został odznaczony orderem Oficerskim **„Polonia Restituta".**

———o———

FEJLETON „GAZ. POR." z 8. XII. 1928.

HENRYK BORDEAUX.

OFIARA ŻYCIA.

Podczas mych wycieczek myśliwskich w górzystej Tarentaise nocowałem zazwyczaj w gospodzie, należącej do rodziny Champoulet, a znajdującej się w wiosce Champagny - le - Haut.

Lubiłem gawędzić przed udaniem się na spoczynek z matką gospodarza, osiemdziesięcioletnią staruszką Marją Favre, którą przezywano matką Aumone (Jałmużną) dla jej uczynków miłosiernych, Rozdawała bowiem biednym wszystko co posiadała (czyli bardzo niewiele!) tak chętnie, że ubodzy, wzruszeni, otwierali serce przed nią, spowiadając się jej ze wszystkich materjalnych i moralnych udręczeń.

Matka Aumone nosiła zawsze na szyi klejnot rodzinny: serce i krzyż Sabaudji. Klejnot ten miał swoją historję: dziesięć już razy przeszło oddawała go jakiejś nędzy wyjątkowej i zawsze do niej wracał. Nieszczęśliwi bowiem, którzy go otrzymywali w darze, wstydząc się pozbawiać jej rodzinnej pamiątki, póty pracowali bez wytchnienia, póki nie wykupili klejnotu i nie oddali go prawej właścicielce.

Jeden z górali, dość źle notowany w Champagny - le - Bas, nie chciał go dlatego przyjąć, kiedy przyciśniętemu biedą matka Aumone gotowa była go oddać:

— Nie, dziękuję! — powiedział. — Za drogo kosztuje!

Nie miał najmniejszej ochoty zabijać się pracą na to, aby postąpić zgodnie z tradycją.

*

Podczas ostatniej mojej bytności w gospodzie Chapoulet'ów zauważyłem osobliwe podniecenie u matki Aumone.

— Nic pan nie widział w górach? — zapytała mnie zaraz po przywitaniu.

— Ani jednego głuszca, ani jednej gemzy, matko Aumone! — zaliłem się — białe kuropatwy tylko. To nie królewska zwierzyna.

— A śmierci pan nie widział? — nalegała.

Śmierci? Nie, pani Champoulet! Śmierci nie widziałem! Dlaczego to pytanie?

— Bo stamtąd ma przyjść.

Przyzwyczajony do dziwnych i zagadkowych nieraz wyrażeń staruszki, roześmiałem się, mówiąc:

— Ależ mamy dość jeszcze czasu na to, aby się z nią spotkać, matko Aumone!

— Czas nie do nas należy, panie!

Nie zdążyłem odpowiedzieć, gdy do sali wkroczył ksiądz z podniesioną sutanną, a za nim gromada młodych chłopców z siekierkami w rękach i torbami na plecach.

— Czy dostaniemy tu posiłek i nocleg? — zapytał duchowny gospodarza Champoulet, który pośpieszył na jego spotkanie.

— Posiłek, owszem, proszę księdza proboszcza, ale z noclegiem gorsza sprawa, bo nie mamy tyle łóżek.

— Ale stodoła z sianem jest?

— Naturalnie.

— Doskonale. Dziatwa, umyć się przy studni, nim kolacja będzie gotowa!

— Ile osób, księże dobrodzieju? — zapytał gospodarz.

— Osiem z przewodnikiem, bo Veyrier został w schronisku Felix - Faure w Vanoise.

W niespełna godzinę siedzieliśmy wszyscy przy stole, zajadając z wilczym apetytem wyśmienitą zupę z kapusty.

Młodzież dzieliła się wrażeniami. — Przenocowawszy w schronisku Felix-Faure, leżącem na wysokości dwóch tysięcy pięciuset metrów, wycieczkowicze wyruszyli na długo przed świtem z latarkami w rękach, wspinając się na lodowiec który przebyli dość szybko dzięki temu tylko, że ciosali stopnie w skorupie lodowej. Chodziło mianowicie o to, aby przed wschodem słońce dotrzeć do wąwozu Grande Casse, inaczej bowiem bryły lodu, staczające się przy pierwszych promieniach słońca mogłyby zmiażdżyć spóźnionych.

Jest to jedna z najpiękniejszych wycieczek w Tarentaise, dająca możność podziwiania zbliska Grande-Casse, Gliere, Mont-Pourri, Grand Paradis i kolosu Mont Blanc.

W ciągu ożywionej rozmowy raz po raz słyszałem nazwisko Franciszka Veyrier'a, wymawiane przez jednych chłopców z odcieniem podziwu, przez innych zas z pewnym rodzajem szyderstwa czy też ukrywanej zazdrości. Domyśliłem się, że chodzi o towarzysza, który został w schronisku.

Nagle sprzeczka wybuchła:

— Ja twierdzę, że udał chorobę ze strachu! Nie miał odwagi na przeprawę przez lodowiec — dowodził jeden z chłopców.

— Veyrier nie miał odwagi? Nie znasz go widocznie! — odparł drugi z gniewem.

— Nie wierzę w chorobę, kiedy niebezpieczeństwo grozi!

— Nieobecni zawsze są winni! — zawoła obrońca Veyriera, unosząc się coraz bardziej.

W tej chwili drzwi się otworzyły i nowy gość wszedł do sali. Okrzyk zdumienia wyrwał się z piersi chłopców i księdza. Był to Franciszek Veyrier, objekt sporu, we własnej osobie. Upadał ze znużenia i oczy jego miały jakiś wylękniony, nawpół dziki wyraz.

— Skąd się wziąłeś, sam jeden? — spytał ksiądz.

— Po waszem odejściu o godzinie trzeciej zasnąłem, po paru godzinach jednakże ocknąłem się zdrów jak ryba. Nie mówiąc nic nikomu, wymknąłem się z schroniska i poszedłem wślad za wami!

— Sam, bez przewodnika? — zawołał ksiądz przerażony.

— Sam, Na lodowcu znalazłem stopnie przez was wyrąbane i dzięki nim wdrapałem się na szczyt. Napatrzywszy się na wspaniały widok, o godzinie dwu-

-- GAZETA PORANNA w STANISŁAWOWIE. --

Z życia kresowej placówki.

OWOCNA DZIAŁALNOŚĆ TEATRU IM. MONIUSZKI. — TRUDNE WARUNKI PRACY.—PRZEDSTAWIENIA DLA MŁODZIEŻY. — APEL DO WŁADZ O POPARCIE.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w grudniu.

Do niedawna teatr Fredry, obecnie Moniuszki, pomimo niezliczonych przeszkód, które w obecnym sezonie zwalczać musi na każdym kroku, nie stracił nic ze swojej żywotności — a wręcz przeciwnie, jakgdyby podniecony trudnościami, nieprzerwanie wzmaga swą działalność, którą **wybija się na czoło kulturalnego życia Stanisławowa.** Pozbawiony sali, która nie wiedzieć kiedy zostanie ukończona, uwija się po cudzych lokalach, dając ponad przeciętność wychodzące widowiska, czem wypełnia poważną lukę w umysłowem życiu naszego miasta. A kiedy się doda, że widowiska są opracowane starannie, często z pietyzmem, jaki cechuje tylko **najpoważniejsze zespoły teatralne,** trudno nie mieć uznania dla tych cichych — nie reklamujących się szumnie, poczynań zespołu i jego kierownictwa.

Rezultatem tych prac jest ciekawy objaw, że pokrewne towarzystwa dramatyczne, jakich nie brak na naszym gruncie — **kurczą się z dnia na dzień** wskutek dezercji swych członków na korzyść teatru Moniuszki, który przoduje zawsze we wszystkich artystycznych imprezach. Ale też warto przyjrzeć się pracy ofiarnego zespołu:

W lokalach na wpół zburzonego teatru wre ciągła praca **pod niezmordowanem kierownictwem dyrektora Helleńskiego, który stał się dla naszego teatru prawdziwie opatrznościowym człowiekiem.** Z gruzów dziś szpecących ładny plac Mickiewicza, wyłania się co pewien czas doborowa sztuka, która ściąga publiczność, wdzięcznie oklaskującą swoich pupilów. Bo też poza kilkoma siłami zawodowemi, są tam szczere talenty wśród amatorów, którym bywalcy teatralni **nie szczedzą sympatji, a prasa miejscowa sprawiedliwych, choć wstrzemięźliwych pochwał.** Od czasu do czasu nie brak oczywiście, jak wszędzie, malkontentów, którzy z nałogu radziby walić kłody pod nogi najpożyteczniejszych pracowników. I często taki niezadowolony wysuwa żądło swojego jadu, które jednak w ogólnej opinji nie może mieć skutków trujących. Każdy jednak niezgorzkniały musi ocenić sprawiedliwie działalność tego towarzystwa i objawia jak może **wdzięczność swoją za wszystko, co ono robi dla kultury polskiej na kresach naszych.**

Na pochwałę towarzystwa podnieść należy także troskę o naszą młodzież, dla której daje się co pewien czas widowiska po nader niskich cenach, umożliwiających każdemu zapoznanie się z najcelniejszymi utworami naszej literatury. Ucząca się młodzież, ta najpiękniejsza publiczność, na każdem z takich przedstawień zapełnia salę teatru po brzegi. Wielka w tem zasługa **ciała nauczycielskiego,** które rozumiejąc korzyści płynące z widowisk teatralnych, popiera tego rodzaju imprezy wśród uczniów.

Obecnie zamierza Dyrekcja teatru wystawić **cały cykl Fredry i Słowackiego, wyłącznie dla młodzieży** nietylko stanisławowskiej, ale i objeżdżać będzie wszystkie większe centra szkolne Województwa. W innych środowiskach tego rodzaju imprezy są subwencjonowane przez kuratorjum szkolne. — **Możeby i u nas zainteresowały się teatrem miarodajne czynniki tak, by cały ciężar nie spoczywał tylko na prywatnych ludziach, którzy ponoszą nie lada ofiary, chcąc utrzymać na odpowiedniej wyżynie placówkę kulturalna w Stanisławowie.** **Dr. W.**

——o——

Wykrycie zbrodni po 10 latach.

MORDERSTWO, PODPALENIE, KRADZIEŻ I ZŁOŚLIWE USZKODZENIE CUDZEJ WŁASNOŚCI, POPEŁNIONE PRZED 10 LATY. — UCIECZKA NIEWINNEGO. — PODEJRZENIE. — PO 10 LATACH ODDANY SPRAWIEDLIWOŚCI.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w grudniu.

Stale sprawdza się przysłowie, że **wina nigdy nie zostaje bez kary.** Nawet po bardzo długim okresie czasu, karząca ręka sprawiedliwości dosięga sprawcę, który wskutek upływu długiego czasu sądzi, że jest już bezpieczny.

I tak przed 10 laty, za czasów ukraińskich, nieznany sprawca dokonał **morderstwa rabunkowego** na osobie N. Gaburaka w Żabiem, w chwili, gdy obrabowany biegł za sprawcą, prosząc go o wydanie zrabowanych rzeczy. — **Zbrodniarz wystrzałem z karabinu uwolnił się od molestowań poszkodowanego.**

W krótki czas potem znowu nieznany sprawca **popełnił morderstwo** w ten sposób, **że rzucił bombę do mieszkania zarządcy Fundacji hr. Skarbka w Żabiem Wilhelma Szczerskiego.** W pokoju znajdowała się wówczas 13-letnia córka zarządcy Ludomiła, która **wskutek wybuchu bomby została zabita.** W tym też czasie **podpalono zabudowania** gospodarza w Żabiem **Jurka Koszeluka,** które doszczętnie spłonęły wraz ze stajnią i całym żywym i martwym inwentarzem, ponadto ktoś **ukradł** pasące się na łące bydło Petry Hryhorczuka.

Poszukiwano skrzętnie sprawcy. Podejrzenia skierowały się na **Michała Hapczuka,** mieszkańca tutejszej wsi, który widząc, że jest podejrzanym, **zbiegł do Czechosłowacji.** Toczące się w międzyczasie walki i wojny, nie pozwoliły na energiczniejsze poszukiwania sprawcy i sprawa — jak się zdawało — ucichła.

Minęło 10 lat od tego czasu.

Aż razu pewnego gospodyni tamtejsza Anna Hapczuk w opowiadaniu wyrzekła, że **wie, kto rzucił bombę** do mieszkania **Szczerskiego,** a mianowicie **był to Dmytro Koszeluk.** Dowiedziała się o tem od niejakiego Fedora Buczuka, który otrzymał tę wiadomość od siostry mordercy, a jego kochanki. Przy opowiadaniu tem był również obecny Petro Szekieryk (obecny poseł na Sejm). Siostra Koszeluka zapodała dalej, że to brat zamordował Gabura-

Krwawa walka okradzionego

z gryzącą złodziejką.

MIMO, ŻE WALKA TOCZYŁA SIĘ NA ULICY, NIKT NIE POSPIESZYŁ POSZKODOWANEMU Z POMOCĄ.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w grudniu.

W dniu 1. bm. zaskoczył p. Litoński w spiżarni swojej obok strychu złodziejkę w osobie 17-letniej Olgi Kurylak z Borysławia, w chwili, gdy ta z przygotowanem zawiniątkiem właśnie uciec chciała. Zaskoczona, poczęła uciekać, a wówczas poszkodowany począł ją ścigać, wreszcie przetrzymał ją przy ul. Słowackiego. Jednakowoż przetrzymana poczęła się bronić. Ugryzła p. Litońskiego w rękę do krwi, a następnie zasypała mu oczy piaskiem. Mimo to poszkodowany mocno trzymał złodziejkę, prosząc zebranych o pomoc.

Działo się to **o godzinie 12 w południe na bardzo ludnej ulicy.** Mimo, że zebrało się około 30 osób, **nikt z obecnych nie przyszedł poszkodowanemu z pomocą.** Złodziejka czerpiąc niejako w tem apatycznem zachowaniu się widzów animusz do walki, tak pogryzła p. Litońskiego, że ten począł broczyć krwią i tylko dzięki swej kolosalnej sile, przetrzymał ją z trudem aż do nadejścia posterunkowego. Zdarza się to u nas niestety często, że publiczność zupełnie **nie spieszy z pomocą ofiarom łotrzyków, zachowując rolę bezczynnych widzów.** — Jest to bardzo niesłuszne i nieobywatelskie zachowanie się, które pomaga złodziejom i gorszym łotrom do czerpania korzyści z ich karygodnych czynów i nieraz pozwala im ujść bezkarnie.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w grudniu.

Nabożeństwo żałobne. Za dusze zmarłych członków byłych Towarzystw „Gwiazda", im. Kilińskiego, Koła mieszczan i św. Józefa, oraz obecnego Towarzystwa Mieszczan polskich w Stanisławowie, odbędzie się nabożeństwo żałobne we środę, dnia 12. bm. o godz. 8.30 rano w kościele OO. Jezuitów.

Zmarli w Stanisławowie. Stanisław Nowakowski, l. 23, Karol Józef Schlichtinger, l. 70, Katarzyna Kryniowa, l. 76, Tadeusz Ostrowski, l. 37, Charlotte Kron, l. 5, Schaje Wolf Hachter, l. 58, Gitel Silber, l. 75, Paulina Dobrowolska, l. 50, Leontyna Sitkow, l. 58, Mechel Rudolf, l. 96, Anna Bębenek, 2 mies., Genowefa Zybak, 3 m., Tadeusz Bukała, 4 m., Nachman Graubart, l. 64, Edward Wachter, l. 74, Mordche Luzer Last, l. 45.

Odnośnie do przeniesienia kom. Woj. PP. donosimy, że tymczasowo funkcje wojewódzkiego komendanta w Stanisławowie pełnić będzie podinsp. Buczowski Alojzy.

——o——

nastej zacząłem schodzić. Zaledwie zrobiłem kilka kroków, usłyszałem trzask i huk nad moją głową, a wślad za tem bryły lodu z obu stron stoczyły się i runęły w przepaść, potem zaś lawina śnieżna przesunęła się tuż obok mnie... Śmierć zajrzała mi w oczy i odeszła...

— Tak — odezwała się nagle matka Aumone cichym, ale wyraźnym głosem.

— Nogi mi zdrętwiały — opowiadał Veyrier dalej — oddech zamarł w piersi, serce bić przestało... Uspokoiwszy się po chwili i odnalazłszy z trudem wasze ślady, maszerowałem jak szalony, by jak najprędzej wydostać się ze zdradzieckiej bieli... i... oto jestem...

— Cudem uszedłeś śmierci! — szepnął ksiądz.

— Tak — odezwała się znowu matka Aumone.

Milczenie zaległo w sali. Młodzież znużona marszem i wrażeniami z trudem trzymała się na krzesłach. Na dany przez księdza znak, wstaliśmy wszyscy od stołu, udając się na spoczynek.

Wychodzącego z sali księdza matka Aumone przytrzymała za ramię.

— Chciałabym się wyspowiadać księże dobrodzieju!

— Pani wioskę opuszcza?

Właśnie.

Mimo znużenia, sumienny kapłan udał się ze staruszką do jej pokoju i wysłuchał spowiedzi.

Nazajutrz z rana zastano matkę Aumone bez życia w łóżku.

— Ofiarowała się Bogu umrzeć wzamian za jednego z tych nieszczęsnych, którzy giną w górach przez nieostrożność — opowiadała mi później przyjaciółka jej osiemdziesięcioletnia Joanna. — Wczoraj w południe odezwała się do mnie:

— Joanno, komuś w górach śmierć grozi. Módlmy się i prośmy Wszechmocnego, by mnie starą zabrał z tego świata, a nieszczęsnemu alpiniście darował życie!

I ukląkłszy na drodze zmówiła pacierz.

— Bóg mnie wysłuchał! — dodała po chwili, wstając z klęczek z pogodnym uśmiechem na twarzy. — Chciałabym się wyspowiadać dziś jeszcze, bo w nocy ostatnia moja godzina wybije. Jaka szkoda, że nasz proboszcz wyjechał do Bozel i jutro rano dopiero wróci!

Ale dobry Bóg zesłał jej księdza, który ją na śmierć przygotował! Pokój jej czystej duszy!

*

Franciszek Veyrier w świetnym humorze kończył wraz z towarzyszami śniadanie, podczas kiedy ksiądz modlił się przy zwłokach matki Aumone.

— Świętą jest! — rzekł do zebranych, wstawszy z klęczek i kropiąc ciało święconą wodą.

Nie chciał jednak uczniów swoich wiząć śmierci zmusić i w chwilę potem opuścił z nimi dom żałoby.

Franciszek Veyrier nie dowiedział się nigdy, komu, samotny, wśród brył lodu i lawin, zawdzięczał życie...!

Tłum. F. M.

ka, podpalił obejście Koszeluka i ukradł bydło Hryhorczuka.

Jak morderca miał opowiadać, rzucił bombę do mieszkania Szczerskiego dlatego, że tenże nie chciał go przyjąć w charakterze pobereźnika. Zapytany Michał Hapczuk, dlaczego uciekł do Czechosłowacji, odpowiedział, że obawiał się, **by go nie aresztowano**, a to na skutek nieprzyjaznych mu osób. Że policja mocno podejrzewała Koszeluka o popełnienie tych wszystkich czynów dowodzi fakt, że Koszeluk w roku 1920 **został aresztowany**, jednak na skutek wykrętnych zeznań matki jego Paraski Koszeluk, Paraski Pleniuk i jednego jeszcze gospodarza, którzy stwierdzili wątpliwe jego alibi, został wypuszczony na wolną stopę. Obecnie Koszeluka Dmytra aresztowano, a to dzięki sprężystości wydziału śledczego w Kołomyji. Koszeluk chwilowo **przeczy winie**, broniąc się tem, że raz już aresztowany, udowodnił swą niewinność i został zwolniony. W dniu wczorajszym Koszeluk oddany został Sądowi okręgowemu w Kołomyji. Niebawem rozprawa wykaże, kto jest sprawcą tylu zbrodni, gdyż wszystkie dane przemawiają przeciw Koszelukowi.

Bolszewicy bojkotują sławnego *uczonego ukraińskiego.*

NIE CHCĄ, ABY JEFREMOW ZOSTAŁ PREZESEM AKADEMJI NAUK.

Kijów w grudniu.

Przed kilku dniami donieśliśmy o prześladowaniu przez władze bolszewickie znanego uczonego ukraińskiego Jefremowa, m. i. za to, że umieścił we lwowskim „Dile“ artykuł nie bardzo przychylny — zdaniem bolszewików — **dla kursu sowjeckiego w pracy ukraińskiej Akademji Nauk.** Początkowo przeciw Jefremowowi wystąpiła prasa sowjecka, a obecnie bolszewicy wszczęli **mobilizację „opinji publicznej“** przeciwko temu uczonemu. W tym celu zainscenizowano **wiec akademicki z udziałem profesorów „Kijowskiego instytutu politechnicznego“.** Wiec zakończył się uchwałą, przyznającą Jefremowowi tytuł **„agenta sił antysowjeckich“** oraz domagającą się **wykluczenia go z Akademji Nauk.** Nie ulega wątpliwości, że akcje te inscenizowano celem niedopuszczenia Jefremowa na stanowisko prezesa Akademji Nauk, na które był upatrzony przez **naukowe koła ukraińskie.**

Ślub, który kosztował 750 000 dolarów

ŚLUB CÓRKI KRÓLA ASBESTU Z ARYSTOKRATĄ EUROPEJSKIM. NAJWIĘKSZE ZDARZENIE TOWARZYSKIE W AMERYCE.

Nowy Jork w grudniu.

(—) Jak już krótko donieśliśmy największe zdarzenie towarzyskiem tego sezonu odbyło się onegdaj w Pleasantville w stanie nowojorskim, gdzie w posiadłości ziemskiej swych rodziców p. **Estella Manville, córka króla asbestu, Edwarda Manville, połączyła się związkiem małżeńskim z hr. Folke Bernadotte, bratankiem króla szwedzkiego.**

Świadkiem pana młodego był ks. **Gustaw Adolf, najstarszy syn szwedzkiego następcy tronu. 17-tu szwedzkich arystokratów było drużbami pana młodego. Drużki panny młodej rekrutowały się z córek najbogatszych ludzi Ameryki.**

Po obrzędzie weselnym odbył się w dobrach rodziców panny młodej **wspaniały bankiet** dla tysiąca osób. Koszta wesela i przyjęcia wynosiły według gazet nowojorskich

750 tys. dol.

Młoda para rozpoczęła podróż poślubną do Europy i zamieszka stale w Sztokholmie. Hr. Bernadotte poznał swoją narzeczoną ub. zimy **w Monte Carlo.**

†

Antonina z Suchodolskich

ABRAHAMOWICZOWA

zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, d. 6. grudnia b.r., przeżywszy lat 80.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 8-go grudnia 1928 r. o godz. 2-giej po południu z domu żałoby przy ul. Kraszewskiego l. 17 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążona

Rodzina.

Msza św. żałobna za spokój duszy ś. p. Zmarłej odbędzie się w sobotę dnia 8-go grudnia 1928 r. o godz. 9-tej rano w Katedrze ormiańskiej.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Z TEATRU

„Klejnoty Madonny“, opera w 3 akt. H. Wolffa-Ferrari'ego.

Lwów, 7. grudnia.

Pracy, umiejętności i zamiłowaniu do zadań artystycznych — tym niemal wszechmocnym na polu sztuki czynnikom — zawdzięcza dzieło H. Wolffa-Ferrari'ego swój sukces na scenie lwowskiej. Wykonanie „Klejnotów Madonny“ nietylko precyzyjne, lecz odznaczające się pomysłowem wyzyskaniem intencyj autora i najdrobniejszych szczegółów libretta i partytury, zgodne w tym celu współdziałanie solistów i zespołu wokalno-instrumentalnego, oraz przepyszna i wprost imponująca wystawa zewnętrzna świadczyły wymownie o zasługujących na najgorętsze uznanie staraniach kierownictwa teatru lwowskiego i tych dzielnych pracowników, którym powierzono spełnienie tego wielkiego zadania.

Na pierwszem miejscu wymienić wypada dyrygenta Józefa Lehrera i znakomitego inscenizatora dzieła, reżysera Aleksandra Ułuchanowa. Doskonale orjentująca się w labiryncie muzycznym — czyli w bardzo skomplikowanej partyturze do „Klejnotów Madonny“ — batuta pierwszego z tych artystów uwypukliła plastycznie wszystko, co jako okaz melodyki, instrumentacji i wogóle ilustracji muzycznej zasługiwaćby mogło na miano piękna, a drugi z nich, nieznany dotąd w naszym świecie artystycznym A. Ułuchanow, stworzył — bez przesady rzec można — arcydzieło sztuki reżyserskiej. W przeciwstawieniu do utartego zwyczaju, wedle którego dzieli się wszystkich współdziałających — solistów, chóry, reprezentantów sztuki choreograficznej i statystów — na grupy oddzielne i występujące, że tak powiem, korporatywnie, uznaje pomysłowy mistrz inscenizacji tylko jednostki. W tym onegdaj tak licznym zespole wyznaczone jest każdej, nawet trzeciorzędnej figurze, w danej chwili jakieś ważne zadanie i ważne miejsce. Dzięki tej zasadzie zanika wszelki odcień szablonu, a tryumfuje indywidualna pomysłowość i kongenjalna do zamierzeń autora praca reżyserska.

Tak artystycznie pojęta działalność wycisnęła swe piętno na świetnej, pełnej życia i ruchliwości inscenizacji aktu I. (Plac nad morzem) i odsłony III. (W oberży kamorzystów). Nie powiem za wiele, jeżeli nazwę mise en scene tych zbiorowych widowisk unikatami w historji opery lwowskiej. To nie przedstawienie, ani też spektakl operowy, tylko fragmenty prawdziwego życia i realnych, uchwytnych jego objawów.

Śliczne, nowe i fantastyczne dekoracje z artystycznej pracowni Z. Balka — mistrza w swym zawodzie — stanowiły malownicze tło, na którem rozgrywały się te nadzwyczaj interesujące epizody z życia neapolitańskiego.

Zanim przystąpię do krótkiej oceny działalności solistów (nagromadzenie premjer i koncertów i „feralny“ dla recenzentów ten okres przedświąteczny wykluczają szczegółowe sprawozdanie) i oddam suum cuique wybornym naszym śpiewakom, muszę jednak zaznaczyć w formie zarzutu, że dykcja i wyraźne wygłaszanie tekstu — w dziełach dotąd zupełnie nieznanych tak ważne zalety — nie towarzyszyły niestety wszystkim kreacjom. Z wyjątkiem panów Fr. Bedlewicza, E. Płońskiego i T. Łowczyńskiego, nie zawsze mogłem u innych solistów zorjentować się, w jakim języku śpiewane są partje. Pozatem musiałbym zastosować do artystycznych interpretacyi ról mnóstwo superlatywów. Największa ich ilość przypadnie w udziale nadzwyczaj pięknemu, z ognistem przejęciem dramatycznem uwydatniającemu się sopranowi p. Fr. Platówny, która zaliczać będzie — jeżeli mowa o wyłącznie wokalnej interpretacji — partję Maliellі do swych popisowych kreacyj. Artystka miała tym razem dwóch partnerów (p. Fr. Bedlewicza Gennara i E. Płońskiego — Rafaela), którzy tak świetnie wywiązali się z zadań dotyczących kantyleny i recitatywów, że waham się, komu należałoby przyznać palmę pierwszeństwa. Sumiennie i doskonale wywiązała się z roli Carmeli p. St. Hinglerówna. Wymienię jeszcze — dodając też słowa uznania — panie J. Okońską, M. Popowiczównę, M. Wilkoszewską, M. Martównę, J. Pankiewiczową i panów: T. Łowczyńskiego, A. Szczęścikiewicza, J. Zopotha, M. Morenę i M. Kielarskiego.

„Taniec Apaszów“ układu baletmistrza p. J. Ciesielskiego spotęgował w znacznym stopniu sumę dodatnich wrażeń, jaką odniosła publiczność z wybornej mise en scène ostatniego aktu.

Zestawiając wszelkie pro i contra, sumując wszystkie wrażenia i porównując ich jakość, dochodzę do wniosku, że doskonała interpretacja dzieła Wolffa-Ferrari'ego i wspaniała wystawa zewnętrzna odniosły całkowite zwycięstwo już dlatego, że pokryły zręcznie niesmak, jaki wywołuje libretto i zawarta w II. odsłonie jego treść, oraz rozmaite groteskowe zwroty w harmonizacji i instrumentacji tej modernistycznie zabarwionej kompozycji. Jest to — mimo wszystko — dzieło w wysokim stopniu interesujące, z którem wszyscy powinni się zapoznać. Publiczność przyjęła je życzliwie, nie szczędząc wszystkim wykonawcom serdecznych oklasków.

Fr. Neuhauser.

Płyty gramofonowe środkiem agitacji.

Moskwa w grudniu.

Państwowa fabryka gramofonów wypuściła w obieg w ostatnich dniach płyty gramofonowe, zawierające **mowy Lenina, Bucharina, Stalina i in.** przywódców komunistycznych niemal **we wszystkich językach europejskich i azjatyckich. Część tych płyt wydano między innemi w języku polskim.** — Płyty te przeznaczono dla celów propagandowych **w odnośnych krajach zagranicznych.**

—o—

2 miljony bezrolnych chłopów.

Moskwa w grudniu.

Na zjeździe komisarzy rolnictwa **wszystkich republik związkowych uznano konieczność przesiedlenia 2 miljonów bezrolnych chłopów z Rosji europejskiej do innych obwodów, przeważnie na Syberji, dalekim Wschodzie oraz na obszarach zakaspijskich. Plan ten ma być zrealizowany w ciągu najbliższych 5 lat. Wymaga on olbrzymich kredytów**

—o—

„IN PARTIBUS INFIDELIUM“...

Kowno, 6 grudnia. (Tel. G. P.) Powrócił tu z Moskwy arcybiskup Eleuterjusz, głowa Cerkwi prawosławnej na Litwie. Synod w Moskwie mianował Eleuterjusza metropolitą litewskim i wileńskim.

—o—

Kobieta -- mucha.

NIEZWYKŁA SENSACJA BUDAPESZTEŃSKIEJ KRONIKI POLICYJNEJ. — 150 KRADZIEŻY. — 80 PIERŚCIENI BRYLANTOWYCH. - OSŁAWIONA ZBRODNIARKA NARESZCIE ZOSTAŁA UNIESZKODLIWIONA.

Budapeszt, w grudniu.

(=) Budapeszteńska kronika policyjna ma obecnie **niezwykłą sensację.** W godzinach przedpołudniowych aresztowano na podwórzu pewnego szpitala **50-letnią kobietę,** która jako włamywaczka, wspinająca się do mieszkań po fasadach, miała na sumieniu aż

150 kradzieży

i zdobyła łup, przedstawiający **bardzo wielką wartość.**

Aresztowana włamywaczka nazywa się **Rozalja Tanner.** W czasach ostatnich figurowała ona pod szesnastu **rozmaitemi nazwiskami,** pod któremi zameldowała się w szesnastu **rozmaitych częściach miasta.** Rozalja Tanner jest

znaną figurą w światku zbrodniarzy.

Mając lat ośmnaście, była członkiem **kobiecej szajki złodziejskiej.** Od tego czasu niezliczone razy wędrowała do więzienia i znowu wychodziła na wolność. Od dziesięciu lat

zaginął jej ślad zupełnie.

Nie spotykano jej nazwiska w kronice policyjnej, nie słyszano nic o jej sprawkach, **poczęto ją wreszcie uważać za umarłą.** Tylko policja w swym albumie zbrodniarzy zachowała dalej **odciski jej palców.** Jak się okazało z ostatnich wypadków, **czyniła to bardzo słusznie.**

Rozalja mieszkała w czasach ostatnich **w hotelu „Imperial"**, co prawda nie jako gość, lecz **jako pokojówka. Objęła tę posadę, aby móc** bez przeszkody **oddawać się swemu zbrodniczemu zawodowi.** Przed trzema miesiącami zgłosiła się u właścicielki hotelu. Opowiadała jej, że jej

dziecko leży chore

w szpitalu z powodu ciężkiego zapalenia oczu i że ona nie może się o dziecko troszczyć, ponieważ nie ma posady. Pokazała właścicielce hotelu papiery stwierdzające, że dotychczasową służbę **spełniała zawsze nienagannie.** Wobec tego otrzymała posadę, oczywista pod fałszywem nazwiskiem.



Jak się okazało, Rozalja odkryła wkrótce w hotelu **tajne drzwi,** o których nawet **właścicielka nie wiedziała.** Kazała sobie dorobić klucz do tych tajnych drzwi, wychodzących wprost na ulicę, tak, że **mogła swobodnie wchodzić i wychodzić.** W porze nocnej zawsze

opuszczała hotel.

Zaopatrzona w najnowsze narzędzia złodziejskie, **ruszała w drogę.** Nie miała wspólników. W nocy przecinała żelazne rolety sklepów, otwierała ogniotrwałe kasy, słowem, **nie znała żadnych przeszkód.** Ta szczupła, 50-letnia kobieta, posiadała

siły Herkulesa i Samsona.

Bardzo często dostawała się do ubikacyj piętrowych, wdrapując się po **fasadzie domu, w czem była prawdziwą mistrzynią.** Gdy ją aresztowano, znaleziono u niej 80 pierścieni brylantowych, dwanaście naszyjników oraz wiele innych cennych przedmiotów.

Grzech inkasenta.

Lwów, 7. grudnia.

(—) W czasie od listopada ub. r. do maja br. niejaki Bronisław Englert zajęty był w charakterze inkasenta w firmie Juljana Peszyńskiego, hurt. skład perfum i artykułów aptecznych. Gdy w maju br. p. Peszyński rozliczył się z Englertem okazało się, że ten sprzeniewierzył **kwotę 700 zł.** Oskarżony o sprzeniewierzenie na wczorajszej rozprawie przed sędzią Szulisławskim Englert oświadczył, że uczynił to z nędzy, gdyż ma na utrzymaniu liczną rodzinę i że prócz tego co posiada na sobie, nic więcej niema. Sędzia zasądził go na 3 miesiące więzienia, przyczem karę tę mu zawiesił

Nadzw. komisja rozjemcza pracy.

Warszawa, 6. grudnia. (Tel. G. P.) Minister pracy podpisał rozporządzenie w sprawie powołania **nadzwyczajnej komisji rozjemczej** dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych na terenie województwa krakowskiego i powiatów: **kolbuszowskiego, łańcuckiego, niskiego, przeworskiego, rzeszowskiego i tarnobrzeskiego woj. lwowskiego,** w roku służbowym 1929/30. Przewodniczącym nadzw. komisji rozjemczej został okr. inspektor pracy p. Jan Gnoiński.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa"

Rośliny mięsożerne.

SZEREG ODMIAN ROŚLIN MIĘSOŻERNYCH. — ZDRADZIECKIE KWIATY. — ROŚLINY MIĘSOŻERNE ZMUSZONE SĄ UZUPEŁNIAĆ BRAKI POŻYWIENIA POKARMEM ORGANICZNYM.

Lwów, 7. grudnia.

(kr.) Berliński Ogród Botaniczny w Dahlem otrzymał niedawno **dwa egzemplarze egzotycznej rośliny mięsożernej, sprowadzone z południowej Afryki.** Jest to nabytek bardzo cenny, właściwości bowiem i tryb wegetowania tych roślin nie były dotychczas dokładnie zbadane, a są to wogóle pierwsze egzemplarze tej odmiany, należącej do rodziny **Roridulaceae,** jakie udało się sprowadzić do Europy.

I u nas jednak znamy kilka gatunków roślin mięsożernych, a mianowicie **Pinguicula vulgaris i Drosera rotundifolia.** Ta ostatnia rośnie na bagnach i torfowiskach; czerwone kwiatki, koloru świeżego mięsa, pokryte są lśniącemi kropelkami rosy. **Kwiaty te służą za przynętę dla owadów,** które też chętnie na nich siadają. Ale biada nieszczęśliwej muszce, co przysiądzie na zdradzieckim kwiatku! **Owa rosa jest w rzeczywistości niebezpiecznym lepkim śluzem,** na który łapią się muchy, mrówki i inne drobne owady, napróżno próbując wyrwać się, aż w końcu, **oblepione całe owym śluzem, giną uduszone.** Śluz ów zawiera w sobie zarazem pewien **ferment podobny do pepsyny,** znajdującej się w żołądku człowieka. Z pomocą owego fermentu roślina najpierw rozpuszcza, a potem trawi schwytanego owada, — co normalnie trwa od jednego do trzech dni.

W Ameryce północnej pospolitą jest roślina mięsożerna **Dionaea muscipula,** o pięknych błyszczących kwiatach. Łapie ona owady za pomocą liści, na końcach których urządzone są **specjalne prawdziwe łapki.** Oto liście owe mają kształt spłaszczonego podwójnego serca, a brzegi ich opatrzone są szeregiem **drobniutkich kolczastych wyrostków.** Z chwilą, gdy owad siądzie na listku, obie jego połówki niemal **automatycznie zamykają się, tworząc rodzaj klatki;** kolczaste ząbki zachodzą jeden na drugi — i **biedny więzień ma zamkniętą drogę odwrotu.** Osobliwy ten mechanizm **nie został dotychczas dokładnie zbadany.** Faktem jest, że obie połówki liścia zamykają się pod wpływem każdego mechanicznego podrażnienia. O ile jednak do wnętrza tak utworzonej klatki dostaje się np. ziarnko piasku, to już po kilkunastu minutach klatka otwiera się z powrotem. Skoro natomiast w owej klatce znajdzie się **owad,** wówczas umieszczone na powierzchni liścia komórki **wydzielają soki trawiące** do wnętrza owej klatki, która pozostaje zamknięta tak długo, aż **owad zostanie zupełnie strawiony,** co trwa dwa do trzech tygodni.

Jeszcze jeden ciekawy gatunek rośliny mięsożernej, z rodziny **Nephentes rośnie w Azji.** Krzak tej rośliny wykazuje dwa różne typy liści: w środku liście normalne, na około zaś, po bokach, liście zbudowane zupełnie inaczej: na cienkiej łodyce wisi formalny kubeczek czy dzbanuszek z przykrywką. Dzbanuszek ten od wewnątrz powleczony jest w swej górnej połowie **warstwą ślizgiego wosku,** a to w tym celu, by owad nie mógł się z wnętrza **wydrapać na górę.** W dolnej zaś części dzbanuszka mieszczą się gruczoły wydzielczo-trawiące. Rośliny owadożercze, to **fenomen, stwierdzony ponad wszelką wątpliwość.** Czem tłumaczyć sobie, że istnieją jednak rośliny, posiłkujące się pożywieniem organicznem? Oto stwierdzamy, że wszystkie te odmiany roślin żyją na podłożu, z którego czerpać mogą właściwe pożywienie nieorganiczne albo w bardzo skąpej ilości, albo wogóle takiego pożywienia nie mają. Jedne z nich rosną na bagnach i trzęsawiskach, jak Nephentes, na korze drzew. Zmuszone są zatem uzupełniać braki pożywienia, szukając pokarmu organicznego.

Majątek z listów miłosnych.

DOBRA IDEA RODZI WYDATNE OWOCE.

Lwów, 7. grudnia.

(=) W Londynie zmarł niedawno niejaki **J. C. Coock, który pomysłowej idei zawdzięczał wielki majątek.** Mianowicie jeszcze przed wojną założył

biuro listowe,

z którego mogli korzystać ludzie, którzy nie mieli zaufania do **własnej umiejętności pisania listów.**

Biuro Coocka odpowiadało wiedocznie gwałtownej potrzebie, gdyż napływ klijenteli, **zwłaszcza damskiej,** był tak wielki, że Coock po krótkim czasie biuro swoje **bardzo rozszerzył i powiększył.** Przyszła wojna. Kobiety chciały masowo wysyłać piękne listy dzielnym wojakom. W tym właśnie okresie zdobył **Coock wielką fortunę.** Pozostawił **w spadku 100 tys. funtów szterlingów.**

KRONIKA

7 Grudnia Piątek Ambrożego biskupa

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Piątek, 7. grudnia o godz. 7.30 „Miłosierdzie“.

Sobota, 8. grudnia o godz. 3.30 „Noc św. Mikołaja“, przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Sobota, 8. grudnia o godz. 7.30 „Klejnoty Madonny“.

Niedziela, 9. bm. o godz. 3.30 „Moralność pani Dulskiej“.

Niedziela, 9. bm. o godz. 7.30 w. „Tajemnicza Dama“.

*

„Noc św. Mikołaja“, czarująca sztuka fantastyczna M. Szukiewicza, której wczorajsze wznowienie było przepełnione młodzieżą i naszymi milusińskimi, wywołując wśród tych przemiłych sfer wyrazy ogólnego zachwytu i zadowolenia, ukaże się po raz drugi w sobotę o godz. 3.30 popoł., po cenach najniższych.

Na drugie sobotnie przedstawienie „Klejnotów Madonny“, opery Wolfa-Ferrari'ego, wystawionej na scenie Teatru Wielkiego z niebywałym od szeregu lat sukcesem artystycznym, dyrekcja teatru pragnąc dać możność szerszym sferom publiczności podziwianie tego wspaniałego i tak precyzyjnie wystawionego na naszej scenie dzieła muzycznego, postanowiła uwzględniać na dalsze przedstawienia zniżki urzędnicze, jednak tylko z opustem, jaki obowiązuje na przedstawienia operetkowe.

„Jedna jedyna noc“, wspaniała operetka Stolza, jednego z najsłynniejszych i najpopularniejszych kompozytorów operetkowych, będącego ulubieńcem zwolenników lekkiej, melodyjnej muzyki, ukaże się jako premiera Teatru Wielkiego już w przyszłym tygodniu. Libretto tej niezwykle interesującej operetki oparte na artystycznem środowisku cyganerji, daje szerokie pole do pracy inscenizacyjnej, którą podjął wytrawny i doświadczony reżyser p. Kuligowski. W głównych partjach kobiecych występują ulubienice naszej publiczności pp. Marja Korabianka, za którą publiczność lwowska już zatęskniła, oraz p. Rylska, odtwarzająca partję czołową. Nadzwyczajnie wspaniałe balety przygotowuje baletmistrz naszej sceny St. Faliszewski. Muzyczne opracowanie operetki kapelmistrza T. Seredyńskiego. Nowe dekoracje Z. Balka

*

TEATR MAŁY:

Piątek, 7. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Pan Minister na Inspekcji“. Występ gośc. Lucyny Messal.

Sobota, 8. bm. o godz. 4-tej popoł. „Pan Minister na inspekcji“. Wyst. Lucyny Messal. Ceny zniżone.

Sobota, 8. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Pan Minister na inspekcji“. Występ Lucyny Messal.

*

Ostatnie przedstawienia Operetki Warszawskiej w Teatrze Małym. Publiczność bawi się świetnie na znakomitej farsie-operetce „Pan Minister na inspekcji“ będącej zarazem doskonałą satyrą niezmiernie aktualną. Warszawski zespół z gwiazdą operetki polskiej Lucyną Messal na czele, oraz pp. Horskim, Romaniszynem, Redo i Chrzanowskim, czyni wszystko, aby do łez rozśmieszyć publiczność, która rewanżuje się niezliczonemi brawami przy otwartej kurtynie. Mimo tego sukcesu Operetka Warszawska bawić będzie u nas tylko do niedzieli, 9. bm. włącznie.

Ceny zniżone w Teatrze Małym na dwa przedstawienia popołudniowe. W sobotę 8. bm. i w niedzielę 9. bm. o godz. 4-tej popołudniu zabawna operetka „Pan Minister na inspekcji“, w wykonaniu świetnej artystki Lucyny Messal, oraz ze społu składającego się ze znanych artystów scen warszawskich pp. Redo, Horskiego, Romaniszyna, Chrzanowskiego i innych.

*

Repertuar gośc. wyst. Idy Kamińskiej i Zygmunta Turkowa w Domu Narodn.:

Piątek, 7. bm. o g. 8.15 wiecz. Premiera „Kiedy szatan się śmieje“, sztuka w 3 aktach Zofji Białej. (Zniżki ważne.)

*

Dziś premiera gościnnych występów Idy Kamińskiej i Zygmunta Turkowa. Dziś odbędzie się długo oczekiwana premiera gościnnych występów Idy Kamińskiej i Zygmunta Turkowa. Na pierwszy ogień idzie znakomita sztuka w 3 aktach Zofji Białej „Kiedy szatan się śmieje“. Główne role w tej sztuce należą do najlepszych kreacji naszej wielkiej pary artystów.

Numer świąteczny „Gaz. Porannej“

wyjdzie w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.

Niezwykła okazja reklamowa.

Lwów, 7. grudnia.

(.) Numer świąteczny „Gazety Porannej“ ukaże się w tym roku w poniedziałek 24 bm. W ZNACZNIE POWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI i będzie zawierał obok wiadomości aktualnych, BOGATY DZIAŁ LITERACKI, jakoteż fachowo ułożony DZIAŁ REKLAMOWY.

W dziale literackim ukażą się utwory najcelniejszych MISTRZÓW PIÓRA, równie bogato wyposażona będzie CZĘŚĆ ILUSTRACYJNA. Dzięki szczególnej pieczy, którą poświęca redakcja „Gazety Porannej“ postawieniu numerów świątecznych naszego pisma na prawdziwie wysokim poziomie, cieszą się one zawsze ogromnem wzięciem u publiczności, co sprawia, że wydawnictwo nasze celem zadośćuczynienia zapotrzebowaniu, stale PODNOSI NAKŁAD NUMERU ŚWIĄTECZNEGO DO KILKUDZIESIĘCIU TYSIĘCY EGZEMPLARZY.

Z tego wynika, że numer świąteczny „Gazety Porannej“ przedstawia daleko idące KORZYŚCI REKLAMOWE DLA ŚWIATA KUPIECKIEGO I PRZEMYSŁOWEGO, a dział inseratowy przedstawia się nader bogato. — Celem zadośćuczynienia wszystkim życzeniom P. T. Inserentów, którzy pragnęliby zamieścić anonse w numerze świątecznym, zwracamy uwagę, że w interesie własnym winni JAK NAJWCZEŚNIEJ NADSYŁAĆ ZLECENIA NA ANONSE, gdyż z powodu wielkiej objętości numeru świątecznego, musimy o wiele wcześniej rozpocząć jego skład i ze względów technicznych możemy PRZYJMOWAĆ ZLECENIA NA OGŁOSZENIA NAJPÓŹNIEJ DO DNIA 20 B. M. Niech nikt nie zaniedba tej szczególnie korzystnej okazji reklamowej.

Repertuar Biura Koncertowego M. Turka.

Piątek, 7. grudnia: Egon Petri, Pianista. 10052-3

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Burza“ z John Barrymore.
AWENUE: „Szczapa na Froncie“.
CHIMERA: „Alraune“.
FATAMORGANA: „Awanturnica“.
GRAŻYNA: „Krwawa litera“.
Casino: „Niepotrzebny człowiek“.
COLOSSEUM: „Skrzydła“ — Wings.
KOPERNIK: „Skrzydła“ — Wings.
LEW: „Kobieta na torturach“.
LUNA: Eddie Polo.
MARYSIENKA: „Skrzydła“ — Wings.
OAZA: „Uwodziciel mężatek“.
PALACE: „Tajemnica Starego Rodu“.
PASAŻ: „Zemsta mulata“.
UCIECHA: „Martwy węzeł“.

(s) **Pogrzeb zasłużonego urzędnika kolejowego.** Przy licznym udziale publiczności odbył się wczoraj pogrzeb naczelnika Wydziału drogowego Dyrekcji lwowskiej śp. inż. Wojciecha Sądla. Niezwykle sumienny ten urzędnik i najlepszy człowiek zdobył sobie uznanie i sympatję przełożonych, kolegów i przyjaciół, toteż przedwczesna jego śmierć wywołała szczery i głęboki żal. — W pogrzebie wzięło udział bardzo liczne grono kolejarzy z p. prez. inż. Prachtlem-Morawiańskim i z naczelnikami Wydziałów dyrekcji na czele, prez. dyrekcji stanisławowskiej inż. St. Wiktor, prez. Tow. polit. inż. Rybicki, pułkownik delegat gener. sztabu Orkisz, delegaci P. Z. K., oraz liczne tłumy publiczności. Nad grobem pożegnali zwłoki pp. inż. Marynowski i Świrski, oddając w nader ciepłych słowach hołd i cześć zmarłemu.

Stow. Wzaj. Pomocy Kupców i Młodzieży handlowej zaprasza wszystkich PT. członków Stow. do wzięcia jak najliczniejszego udziału w uroczystem tradycyjnem nabożeństwie z okazji 255-tej rocznicy założenia Stowarzyszenia, które odbędzie się w sobotę dnia 8. bm. w kościele Archikatedralnym obrz. łac. o g. 6 rano.

Tow. Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 10. bm. o godz. 5 popoł. w Pracowni Seminarjum słowiańskiego (ul. św. Mikołaja 4.) Porządek dzienny: Czł. prof. W. Bruchnalski przedstawi pracę dr. Kawyna pt. „Ironja romantyczna“. Poczem odbędzie się posiedzenie administracyjne wydziału. Czł. prof. L. Czerny przedstawi pracę p. Henryki Halpernówny pt. Obrazowanie u Baudelaire'e, studjum psychologiczno-stylistyczne.

XII. posiedzenie Koła lwowskiego T. N. S. W. odbędzie się w piątek 7. bm. o godz. 8 wiecz. w sali posiedzeń Koła Gimnazjum I., ul. Kubali II. p. Porządek dzienny: Dyr. dr. Jan Piątek (z Warszawy) „System daltoński“ (III. odczyt z cyklu). Sprawy organizacyjne. Wnioski i interpelacje. Goście mile widziani.

Z okazji VIII. Zjazdu Polskich Korporacji Akademickich odbędzie się dziś w Teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie, na które Komitet wybrał wspaniale wystawione na naszej scenie dzieło K. H. Rostworowskiego „Miłosierdzie“. W niepospolitem tem widowisku wywołującem niesłychanie silne wrażenie artystyczne, niezrównanymi wykonawcami głównych partji są: pp. Siemaszkowa, Dobrzański, Guttner, Ratschka i Żurowski przy współudziale całego niemal zespołu dramatycznego, oraz licznych zastępów sił pomocniczych. Wysoce artystyczna i pomysłowa reżyserja i inscenizacja Władysława Ryszkowskiego.

Nadzw. walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Bratnia Pomoc“ Studentów U. J. K. odbędzie się w czwartek 13. bm. o godz. 19 w sali XIV. Starego Uniwersytetu.

Rozmowy telef. z Prusami Wschodniemi. Od 1. stycznia 1929 opłata za trzy minutową rozmowę telefoniczną zwykłą między Lwowem, Jarosławiem i Rzeszowem a niemieckiemi centralami w Prusach Wschodnich wynosić będzie 4 franki 80 centymów, między Skolem zaś a temi centralami 5 franków 40 centymów w złotych polskich według każdorazowego kursu.

Spęd bydła. W ostatnim tygodniu spędzono na centralną targowicę 10 wołów, 27 buhajów, 693 krów, 2 szt. jałownika, oraz 593 cieląt. Za woły płacono 1.60 do 1.70, za krowy 1.60 do 1.65, 1.35 do 1.50 i 1.10, za cielęta 1.35 do 1.60.

Zużycie wody w ostatnim tygodniu uległo pewnemu zmniejszeniu. I tak w niedzielę 25. listopada przy temp. 1.2 a najw. 3 — zużyto 25742 m. sześc. wody, następnego dnia przy temp. 0.5 i 5.6 — zużyto już 27.559, we wtorek 28.725, w następnych dniach zużycie wody spadło do 27.000 kilkaset m. sz., a 2. bm. w niedzielę przy temp. 4.2 zużyto 25540 m. sz. wody.

Kary za przekroczenia aprowizacyjne. Od 1. do 15. bm. Magistrat m. Lwowa ukarał szereg osób za przekroczenia aprowizacyjne. I tak Tabaczyński Franciszek skazany został na 500 zł. grzywny za wypiek chleba pszenno-żytniego, Hess Stanisław na 150 zł. grzywny, Antoni Gruber na 500 zł. za wypiek chleba pszenno-żytniego i brak wagi, Władysław Seredyński 50 zł., Kazimierz Makowski 100 zł., Jan Berlik 60 zł., Abraham Freiheiter na 150 zł., Abraham Zeiger na 120 zł. i konfiskatę 151 kg. chleba, Daw. Mensch 150 zł., Jan Tenerle 50 zł., Izrael Spiwak 150 zł., Szapse Landes 120 zł., Syma Horowitz 200 zł., Zygmunt Seiden skazany został za wypiek chleba 60 proc. mąki żytniej na 1000 zł. grzywny i konfiskatę 11.300 kg. mąki, Samuel Heu 100 zł., Baruch Kiselstein 50 zł., Izrael Kessler 150 zł., Arnold Maibruch 100 zł., Herman Reif 300 zł., Eugenjusz Sochacki 100 zł., Markus Zimmerman 200 zł. Oprócz tego skazani zostali za przekroczenie taryfy mięsnej następujący rzeźnicy: Stanisław Szygalik na 50 zł., Marja Lachowiecka 20 zł., Marja Kopystyńska 30 zł., Jan Sosin 50 zł. i Emil Trochiniak 50 zł.

(—) **Dwie duże kradzieże.** Jenta Lichtenstein, zam. przy ul. Wagowej 5., doniosła policji, że nieznany sprawca włamał się do jej mieszkania i skradł bieliznę i garderobę wartości 2.500 zł. — Na szkodę Tomasza Grojeckiego, zamieszkałego przy ul. Gródeckiej 129., skradziono wczoraj garderobę i bieliznę wartości 1.500 zł.

(—) **Amator wędlin.** Nieznany sprawca włamał się wczoraj do sklepu masarskiego Piotra Czarneckiego przy ul. Janowskiej 39. i skradł wyroby masarskie nieznanej na razie wartości.

(—) **Jeszcze jedna ofiara poślizgnięcia się.** Wczoraj znowu na ul. Jacka wskutek poślizgnięcia się upadła i złamała rękę Karolina Kołodziej, zamieszkała Jacka 16. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala powszechnego.

(—) **Czyje futra?** W depozycie wydziału śledczego znajduje się 9 futer męskich, 5 damskich kurtek futrzanych i kilka wierzchów męskich futer, które zostały zakwestjonowane. Poszkodowani mogą je oglądać w lokalu depozytowym wydziału śledczego.

(—) **Ucieczka dwóch młokosów z domu.** Anna Baran, zam. przy ul. Murarskiej, doniosła wczoraj policji, że syn jej Franciszek, liczący lat 14, uczeń 6 kl. szkoły powszechnej, wydalił się z domu i dotąd nie wrócił. — Podobne doniesienie uczyniła Anna Mróz, zam. przy ul. Zadwórzańskiej 12., której 15-letni syn Stanisław, uczeń 7 kl. szkoły powszechnej, również wydalił się z domu. Obaj chłopcy prawdopodobnie wspólnie uciekli z zamiarem odbycia jakiejś egzotycznej podróży.

Z kraju.

Zjazd Rady Naczelnej „Odrodzenia“. W dniach od 8. do 10. bm. odbędzie się w Wilnie XI. Zjazd Rady Naczelnej Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie“, poświęcony w pierwszym rzędzie omówieniu spraw związanych z II. Kongresem ogólnopolskim i dziesięcioleciem stowarzyszenia. Pozatem Zjazd zajmie się opracowaniem konkretnego planu i metod pracy społecznej, obowiązkowej dla wszystkich członków „Odrodzenia“, jak również ustaleniem programu akcji na terenie akademickim, dla większej jego niż dzisiaj konsolidacji. Zjazd rozpocznie się 8. bm. pontyfikalną Mszą św. w kaplicy Ostrobramskiej o godz. 10 i uroczystą inauguracją w sali Śniadeckich U. S. B. o g. 12.

Ze świata.

Polski bankier okradziony w Berlinie. W jednym z luksusowych hoteli berlińskich okradziony został ubiegłej nocy pewien bankier z Polski, którego nazwiska prasa nie podaje. Włamywacze zeszli na linach z dachu, przedostali się przez okno do pokoju i okradli bankiera na 1.500 mk.

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 124 Dodatek tygodniowy do Nr. 8706 z dnia 8. grudnia 1928.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Lekko-atletyka lwowska w cyfrach.

10-CIU NAJLEPSZYCH LEKKO-ATLETÓW OKRĘGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 7. grudnia.

Lekko-atletyka lwowska wykazuje w roku 1928 **olbrzymi postęp.** Cechuje ją nietylko **poprawa klasy czołowych zawodników,** lecz również podniesienie **ogólnego poziomu,** jak też zwiększenie się liczby czynnych zawodników.

Za przykład podniesienia klasy naszych czołowych zawodników może posłużyć **tabela 10-ciu najlepszych lekko-atletów Polski,** w której w roku bieżącym lekko-atletyka lwowska reprezentowana jest **29 razy,** podczas gdy w r. 1927 tylko **15 razy.**

Również i **życie organizacyjne** klubów lwowskich wykazuje znaczne **ożywienie.** Podczas gdy w roku 1927 zorganizowano w okręgu lwowskim **6 biegów na przełaj, 6 zawodów** lekko-atletycznych i **3 wieloboje,** to w roku 1928 urządzonych zostało **10 biegów na przełaj, 14 zawodów** lekkoatletycznych, oraz **5 wielobojów.**

Dziesięciu najlepszych.

Poniżej podaję zestawienie **10-ciu najlepszych wyników, osiągniętych w poszczególnych konkurencjach** w roku 1928 Niektóre konkurencje, jak biegi sztafetowe, przez płotki i długie są b. rzadko wstawiane w programy zawodów, wskutek tego nie uprawiane przez zawodników, tak, że trudno było zebrać 10 notowanych wyników.

Bieg 100 mtr. Rekord okręgu. Garczyński 11.1 (1911), **od r. 1928:** Nowosad 11.5, Wójcik 11.5, Kaniak 11.6, Binder 11.7, Jaskulski 11.7, Jomski 11.8, Jarosz 11.8, Pawłowski 11.8, Fruchtman 11.8, Dubena 11.8, Wolańczyk 11.8, Podstolski 11.8.

Bieg 200 mtr. Rek. okr. Ponurski 22.8 (1912). W r. 1928: Wójcik 23.8, Wolańczyk 24.0, Jomski 24.4, Bizanc 24.4, Jaskulski 24. 6, Kaniak 24.8, Cena 24.8, Fruchtman 24.9, Gawenda 25.4, Ząbek 25.5.

Bieg 400 mtr. Rek. okr. Ponurski 53.0 (1914). W r. 1928: Pawłowski 54.4, Wójcik 54.4, Adamcio 54.8, Jarosz 55.3, Nowosad 55 6, Kołodziej 56 9, Dubena 57 6, Cena 57.8, Wiech 57 9, Kaniak 58.4.

Bieg 800 mtr. Rek. okr. W. Kuchar 2.03.8 (1921). W r. 1928: Kawa 2 06, Adamcio 2.06.2, Sawaryn 2.10, Tyszarski 2.18 6.

Bieg 1.500 mtr. Rek. okr. Sawaryn 4.16.5 (1926). W r. 1928: Sawaryn 4.22.5, Adamcio 4.26, Dobosz 4.28.6, Kawa 4.33, Krzyżanowski 4.38.3, Ząbek 4.39, Gawenda 4.41.6, Chudzicki 4.44.5, Rosenbusz 4.45.8, Wiktor 4.50.

Bieg 5.000 mtr. Rek. okr Sawaryn 15.58 (1928). W r. 1928: Sawaryn 15.58, Liberman 17.23, Dobosz 17.23.8, Słomka 17.30, Schatz 17.41.2, Machowski 17 42, Chorobiowski 17.49.6.

Bieg 10 km. Rek okr. Sawaryn 35.11.6 (1926). W r. 1928: Sawaryn 34.15.2.

Bieg 110 pł. Rok. okr. Garczyński 16.2 (1912). W r. 1928: Jomski 17.2, Wolańczyk 17.8, Dubena 19.0, Cena 19.8, Kaniak 20.5, Chruszcz 20.8

Sztafeta 4 × 100. Rek. okr. Polonja Przemyśl 46.4 (1928). W r. 1928: Polonja 46.4, Sokół Jarosław 46.6. Czarni 47.2, Dror 50.2, Lechja 51.2.

Sztafeta 4 × 400. Rek. okr. 3.47.9 Czarni (1928). W r. 1928: Czarni 3.47.9, Czuwaj 3.51, Polonja 3.51.6 AZS. 3.57.1.

Skok w dal. Rek. okr. Jaskulski 6.39 (1928). W r. 1928: Jaskulski 6.39 Binder 6.38, Wójcik 6.35, Nowosad 6.35, Cena 6.19, Jomski 6.16, Tybała 6.14, Dubena 6.05, Gawenda 6.02. Niezabitowski 6.02.

Skok w wyż. Rek. okr. Nowosad 180.5 (1928). W r. 1928: Nowosad 180 5, Wójcik 172, Dubena 171, Wolańczyk 168, Włapo 168, Paleczek 168, Drużbiak 162, Kaniak 161.5, Cena 160, Hutnik i Kulicz po 158.5.

Skok o tyczce. Rek. okr. Rzepka 3.54 (1925). W r. 1928: Rzepka 3.21, Lichtblau 3.09, Antoniewicz 3.00, Binder 2.97, Cena 2.92, Schipper 2.86, Kondracki, Rennerth i Sławek po 2.68, Jakóbczyński 2.65.

Trójskok. Rek. okr. Kucharz 13.06 (1914). W r. 1928: Galica 11.76, Adamcio 11.63, Jaskulski 11.61.5, Pawłowski 11.45, Postępski 11.39, Bunikowski 10.80, Fruchtman 10.75, Kostecki 10.75, Kryśków 10.61, Bizanc 10.42.

Rzut kulą. Rek. okr. i polski. Baran 13.48 (1928). W r. 1928: Baran 13.48, Puchalski 13.15, Begaj 12.37, Kaniak 11.42, Rogalski 11.28.5, Machowski 11.15, Roman 11.09, Cena 10.99, Wójcik 10.91.5, Pępkowski 10.76.

Rzut dyskiem. Rek. okr. i pol. Baran 44.20 (1928). W r. 1928: Baran 44.20, Pępkowski 38.44, Puchalski 37.80, Kaniak 36.90, Kryśków 32.91, Wójcik 32.69, Machowski 32.61, Cena 32.46, Chruszcz 32.17, Galica 31.29.

Rzut oszczepem. Rek. okr. i pol. Smahulski 57.72 (1927). W r. 1928: Smahulski 58.08, Zebaczyński 50.92, Kryśków 50.52, Cena 49.22, Chruszcz 47.25, Kulicz 47.00, Medycki 46.20, Skalski 45.97, Tyszarski 43.07, Riedl 42.50.

Rzut młotem. Rek. okr. Baran 32.80 (1927). W r. 1928: Pępkowski 31.34, Baran 29.90, Puchalski 27.75, Niemasz 20.37, Bilan 20.31, Cena 19.83, Dubena 19.40, Begaj 19.15, Szwabowski 19.02, Wolańczyk 18.60.

5-bój. Rek. okr. Cena 3.017.450 (1928). W r. 1928: Cena 3.017, Wójcik 2692, Gawenda 2682, Kaniak 2659, Chruszcz 2537, Kulicz 2474, Dubena 2470, Wojnarowicz 2436, Ząbek 2350, Jaskulski 2291.

10-bój. Rek. okr. Kaniak 5.536.25 (1928). W r. 1928: Kaniak 5.536, Cena 5.438, Dubena 5.112, Chruszcz 4.438.

Tabela wykazuje stały postęp.

W biegach krótkich wprawdzie **nie wyrównaliśmy jeszcze rekordów,** ustanowionych przed wojną światową, jednak powoli zbliżamy się do nich. W r. 1927 zaledwie 7 zawodników biegło 100 m. niżej 12 sek., tego roku zaś **14 zawodników.** Czas 10-go lepszy o 0.2 sek Jeszcze lepiej przedstawia się **bieg na 200 m.** W r. 1927 biegło niżej 25 sek. 3 zawodników, w 1928 zaś 8, w tem jeden niżej 24 s., czas 10-go lepszy o 0.6 s.

W biegu na 400 m. odczuwa się **brak Gawendy.** Byłby on z łatwością skreślił tego roku stary rekord. Czas 10-go lepszy o 1.3 s.

800 i 1500 m. nie wykazują żadnego postępu.

W 5.000 i 10.000 poza Sawarynem, który stanowi sam dla siebie klasę, wyniki słabe.

Biegi przez płotki były w tym roku zaniedbane. 3 zawodników startujących w sezonie w biegu na 400 z pł. i 7 dla punktów, to naprawdę trochę za mało, jak na Lwów. W biegu na 110 z pł. poza Jomskim i Dolańczykiem, wyniki słabe.

Biegi sztafetowe również mało uprawiane, wykazują stały postęp. Tak w sztafecie 4.100, jak i 4×400 zostały ustanowione nowe rekordy okr. **Kluby lwowskie** powinne więcej czasu poświęcić w przyszłym sezonie tak ładnym konkurencjom, jakiemi są biegi sztafetowe i przez płotki.

Skoki w dal i wyż wykazują znaczną poprawę. O skoku w dal sakramentalną 6-kę osiągnęło aż 10 zawodników, w tem **3 zawodników pobiło rekord,** ustanowiony jeszcze w r. 1922. Wynik 10-tego lepszy o 46 cm. **W skoku w wyż** zasługuje na wzmiankę wynik Nowosada, **lepszy od rekordu polskiego** i przekroczenie 1.700 m. przez **Wójcika i Dubenę.** W skoku o tyczce wynik pierwszego znacznie poprawiony wskutek powrotu do Lwowa mistrza Rzepki

Rzuty to chluba Lwowa. Stąd wywodzą się rekordziści Polski: Baran i Smakulski. Wynik 10-tego lepszy w kuli o 1 m., w dysku o 3.80 m., w oszczepie o 4.60 m.

W 5-boju i 10-boju zostały pobite rekordy okr. Wynik 8-go w 5-boju lepszy od 1-go w r. 1927.

Jsk.

Co słychać u narciarzy

Lwów, 7. grudnia

Kurs jazdy na nartach Karpackiego Towarzystwa Narciarzy. Wykład o technice jazdy na nartach odbędzie się dnia 6. bm. (we czwartek) w lokalu Twa, Sokoła 4 (Gmach Wieku Nowego) o godz. 20-tej. Wpisy na kurs przyjmuje się od godz. 19-tej.

Baczność narciarze „Pogoni“! Nalepki na sezon bieżący nadeszły z P. Z. N. Sekretarjat Sekcji Narciarskiej L. K. S. „Pogoń“ przedłuża legitymacje P. Z. N. (czarne i żółte) w godzinach urzędowych (poniedziałki, środy, piątki od 7.30 do 9.00 w lokalu Klubu, Rutowskiego 23).

Prawo do przedłużenia legitymacji posiadają tylko ci członkowie, którzy opłacą składkę za sezon bieżący (6 zł.) i zakupią **nowy** kalendarzyk narciarski P. Z. N. (2 zł.).

Sekcja Narciarzy I. L. K. S. „Czarni“ urządza we Lwowie w sobotę, 8-go i w niedzielę 9-go grudnia br. **kurs jazdy na nartach** dla początkujących. Opłata za kurs wynosi dla niecz łonków 3 zł. od osoby. Członkowie Sekcji korzystają z kursu bezpłatnie. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat w czwartek i w piątek od g. 19—20 w lokalu klubowym przy ul. Rutowskiego l. 8, I. p.

Z życia klubów.

Lwów, 7. grudnia.

Sekcja bokserska L. K. S. „Pogoń“ komunikuje, że treuningi dla członków odbywają się w poniedziałki i wtorki od godz. 8—9 wieczorem w sali gimnastycznej Szkoły im. Sobieskiego na Zamarstynowie pod kierunkiem instruktorów Ośrodka W. F. i P. W. przy D. O. K. VI.

Zgłoszenia na członków Sekcji przyjmuje sekretarz st. sierż. p. Kurletto codziennie między godz. 8—9 wiecz. w lokalu klubowym przy ul. Rutowskiego 23/I. p.

Sekcja Kolarska L. K. S. „Pogoń“ komunikuje, że w sobotę, dnia 8 bm. w lokalu klubu przy ul. Rutowskiego 23/I. p. o godz. 6 wiecz. odbędzie się wieczornica kolarska z dancingiem, podczas której nastąpi rozdanie nagród turystom członkom Sekcji za wycieczki w r. 1928. Nagrodzeni zostaną: W. P. mjr. Franich, pp. Brück, Kozak, Legeżyński, Tysowski, Chajes, Gawroński, Grajewski, Tuciak i Zawadzki.

Zarząd wzywa członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału.

Wspierajmy Harcerstwo.

TRUDNE WARUNKI. — STANOWISKO SPOŁECZEŃSTWA. — PRZYKŁADY Z OBRONY LWOWA. — PRACA DZISIEJSZA. — PRZYSTĘPUJMY DO KÓŁ PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA.

Lwów, 7. grudnia.

Że Harcerstwo, mimo stałego rozwoju, nie osiągnęło **takiego poziomu, jaki zdobyć by mogło,** jest to jedyną winą samego **społeczeństwa.** Społeczeństwo **nie docenia wartości tego systemu wychowania** i nie popiera go należycie. Co za krótkowzroczność! Czy nam nie powinno zależeć na wychowaniu **jak najbardziej tęgiego i zdrowego młodego pokolenia?** Wszak tylko w ten sposób zapewnimy potężną przyszłość naszemu Państwu! Czy Harcerstwo, które uczy dzieci i młodzież prawdomówności, obyczajności, karności i sprawności fizycznych, nie nadaje się najlepiej do tego celu?

Żywotność wszelkiej idei okazuje się wtedy, gdy ona przetrwa **próbę życiową.** Harcerstwo polskie śladem **krwi przelanej za Ojczyznę,** naznaczyło swój kamień probierczy. Przykładów nie trzeba szukać daleko. Pozwolę sobie przytoczyć parę zdań z monografji Prof. Uniw. poznańskiego Dr. Antoniego Jakubowskiego pt. **„Walki listopadowe we Lwowie w świetle krytyki“.**

„... Znakomici wywiadowcy, łącznicy, noszący meldunki, raporty i rozkazy w sposób nieporównanie szybki, ochoczy i **pełen werwy młodzieńczej,** znający ze swych robinzonad wszystkie zaułki i skrytki macierzystej dzielnicy, stanowili materjał wprost nieoceniony... Tu przynosili amunicję, tam żywność, tu znachodzili porzucone karabiny, tam donosili o ukrytych zapasach broni czy nawet pozycjach nieprzyjacielskich. Wszędzie ich było pełno, wszędzie starali się dotrzeć, to też nic dziwnego, że Ukraińcy z taką zawziętością ścigali tych malców, mszcząc się nieraz doraźnie na miejscu przewinienia...“

Te zdania odnoszą się do młodszych, **starsi z bronią w ręku** walczyli. **Pięćdziesięciu padło w obronie naszych kresów.**

Pomne na to wszystko starsze społeczeństwo powinno się **bardziej zainteresować Harcerstwem,** wspierać je moralnie i materjalnie, a przedewszystkiem wstępować do **Kół Przyjaciół.** Gdyby wszyscy wiedzieli, ile trudów i zabiegów kosztuje wysłanie na **kolonję letnią** gromadki niezamożnej młodzieży albo zajęcie w izbie drużyny czy na ćwiczeniach polowych tych chłopców, którym **niedostateczny nadzór domowy** pozwoliłby się bawić na ulicy, to z pewnością niktby się nie wahał być czynnym przyjacielem harcerzy, a na posiadanych parcelach w Warszawie i Lwowie stanęłyby niezawodnie Stanice Harcerskie.

Zbigniew St.

Informacyjny kalendarzyk narciarski.

POWINIEN ZNALEŹĆ SIĘ W RĘKU KAŻDEGO NARCIARZA.

Lwów, 7. grudnia.

Zarząd Główny P. Z. N. wydał własnym nakładem **„Informacyjny Kalendarz Narciarski“,** zawierający szereg **cennych dla narciarzy informacji,** jak daty wschodu i zachodu słońca, kalendarz sportowy, program zawodów F. J. S., dane odnoszące się do ekwipunku, smarowania, konserwacji sprzętu, postanowienia **konwencji turystycznej,** rozkład jazdy pociągów, spis schronisk, spis klubów i władz PZN., oraz różne postanowienia i przepisy interesujące **wszystkich zajmujących się sportem narciarskim.**

Kalendarzyki te nabywać mogą osoby zrzeszone w klubach, należących do PZN. łącznie z nalepkami, przedłużającymi ważność legitymacji za cenę **2 zł.** Niecżłonkowie zaś mogą je otrzymać w sklepach sportowych, sekretarjatach klubów oraz sekretarjacie PZN (Warszawa, Żórawia 23, m 5).

Wyścig pracy.

WOJSKOWE WARSZTATY SAMOCHODOWE.

Lwów, 7. grudnia.

Interesując się rozwojem automobilizmu, zwiedziłem **wojskowe warsztaty 6 go Dywizjonu Samochodowego** przy ul. Janowskiej 120 we Lwowie. Może nie wszystkim wiadomo, że warsztaty wojskowe przyjmują też **robotę cywilną,** dając pełną gwarancję za jakość wykonania.

Dzięki uprzejmości pp. naczelników uzyskałem pozwolenie przebywania w warsztatach każdego dnia i o każdej porze. Mogłem więc dokładnie poznać stosunki, przypatrzeć się pracy, zajrzeć w każdy kącik Warsztaty przy ul. Janowskiej należą **do pierwszorzędnych instytucyj tego rodzaju.** Zajmują one duży obszar, mieszczą się w czterech wielkich budynkach wyposażonych w znakomite urządzenia, maszyny, piece i **narzędzia.** Montownia, ślusarnia, blacharnia, **stolarnia,** tokarnia, łakiernia, kuźnia, galwanizatornia itd. mają swoje **odrębne hale,** uderzające rozmiarami, jakością uposażenia technicznego i znakomitemi warunkami higjenicznemi. Wszędzie czysto, widno, jasno, przestronnie. Robotnik pracuje **w idealnych warunkach higjenicznych,** celowo urządzone tunele umożliwiają mu łatwy i **wygodny dostęp** do każdego podwozia, bez pełzania na brzuchu lub leżenia na wznak pod wozem. Praca odbywa się w atmosferze miłej, wyczuwa się **inteligentne kierownictwo.** Ogromną uprzejmość i życzliwość w stosunku do stron cechuje wszystkich od naczelników i kierowników poczynając, a na najmłodszym uczniu kończąc. Widzi się metodę, widzi się wychowanie. Bo tam naprawdę nietylko **uczą rzemiosła,** lecz równocześnie **wychownją człowieka.** Nikt nie usłyszy tam ordynarnych wyrazów, wyzwisk i sprzeczek, których tak często nasłuchać się można w prywatnych warsztatach, gdzie pryncypał i czeladnicy prześcigają się w repertuarze słów, rozdzierających ucho przyzwoitego człowieka. W warsztatch wojskowych praca odbywa się w milczeniu, bez niepotrzebnych rozhoworów i wrzasków, a nad dokładnością wykonania czuwa **zastęp ludzi inteligentnych, o wysokiem wykształceniu fachowem.**

Ludzie bezinteresowni, z którymi tam zetknąłem się i których poznałem z jak najlepszej strony, ich oddanie się pracy, ich poczucie **odpowiedzialności,** sposób, w jaki traktują swe **obowiązki** — dają oni żywy przykład pracy **twórczej, bezinteresownej,** na którą zdobywa **właśnie wojsko,** tak często pomawiane o to, iż jest **nieproduktywnym konsnmentem.**

Państwo powinno otoczyć **troskliwą opieką** to przedsiębiorstwo i dopomóc tej grupce idealistów w spełnieniu marzeń, których najwyższym szczytem jest **stworzenie wielkiej fabryki, gdzie pracownik i konsument, znaleźliby rynek dla siebie,** a społeczeństwo zyskałoby obfite źródło dobrobytu. Szósty Dywizjon Samochodowy we Lwowie realizuje potężne dziś hasło wyścigu pracy twórczej.

W. G.

Ze spraw miejskich

Prace Zakładu czyszczenia miasta.

Lwów, 7. grudnia.

Pierwsze opady śnieżne we Lwowie spowodowały **zmobilizowanie całego Zakładu czyszczenia miasta do wywożenia śniegu z ulic miasta.** Do wywożenia śniegu użyto 20 zaprzęgów konnych, 7 samochodów, a nadto do zgartywania śniegu użyto 12 pługów. Dzięki **intenzywnej pracy robotników Zakładu czyszczenia miasta** ruch tramwajowy i kołowy mimo znacznych opadów śnieżnych, nie został ani na chwilę wstrzymany. Zarząd Zakładu czyszczenia miasta starał się przedewszystkiem uporządkować główne arterdje ruchu tramwajowego, jak ulicę Gródecką, Janowską, Leona Sapiehy, Łyczakowską i Stryjską. Oprócz tego usunięto śnieg z ulicy Stryjskiej, św. Zofji i Ponińskiego celem umożliwienia ruchu autobusowego. Ubiegłej nocy prócz samochodów użyto do wywożenia śniegu lor tramwajowych i w ten sposób usunięto nagromadzony śnieg z ulicy Leona Sapiehy i Gródeckiej, oraz śródmieścia. W ciągu nast. nocy zapomocą lor tramwaj. usunięty zostanie śnieg z ul. Łyczakowskiej. Na razie Zakład czyszcz. m. usuwa śnieg przy pomocy własnych zaprzęgów i własnego personalu. Przy tej sposobności prócz spężystości Zarządu Zakładu czyszczenia miasta podnieść należy wielką gotowość do pracy kontrolorów czyszczenia miasta, szoferów i woźkarzy.

Wojewódzka konferencja

w sprawie opieki nad umysłowo chorymi.

Lwów, 7 grudnia.

Onegdaj w biurze naczelnika Wydziału zdrowia dra Mikołajskiego odbyła się konferencja w sprawie opieki nad chorymi umysłowo. W konferencji wziął udział **prof. Halban, dr. Lipski, dyr. Zakładu w Kulparkowie dr. Bednarz, prym. dr. Domaszewicz, nacz. Wydz. IV. Magistratu dr. Doliński, dr. Sabatowski** i lekarz powiatowy **Styś.** Jak wiadomo, wystosowało miasto memorjał do Rządu w sprawie uregulowania opieki nad chorymi szalowo. Zarząd miasta ofiarował gotowość wypłacenia **70.000 zł. na budowę pawilonu** przy szpitalach **rządowych** dla chorych szalowo lub też ofiarować odpowiednią kwotę na wykończenie kliniki psychjatrycznej z tem, że w klinice tej miałoby się znaleźć pomieszczenie dla chorych szalowo. Na konferencji wyłoniła się nowa koncepcja, a mianowicie zaproponowano Zarządowi miasta, aby odstąpił w dobrach swoich **200 do 300 morgów gruntu na urządzenie fermy dla umysłowo lekko chorych,** przez co opróżniłyby się miejsca w Zakładzie Kulparkowskim dla chorych szalowo. Zarząd miasta pragnąc jak najdalej pójść na rękę Rządowi, polecił dyrektorowi dóbr miejskich wyszukanie odpowiedniego gruntu na urządzenie takiej fermy. Sprawę tę ma referować na Wydziale samorządowym dr. Lipski, mianowicie chodzi o to, aby **Związki międzykomunalne 3 województw Małopolski wschodniej przyczyniły się do urządzenia fermy dla umysłowo chorych,** na gruntach ofiarowanych na ten cel przez Zarząd miasta Lwowa.

Lwowianie uczą się chodzić!

Nauczyciele już są.

Lwów, 7. grudnia.

(—) Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach zawiązało się we Lwowie **Towarzystwo nauczania chodzenia.** Członkowie tego stowarzyszenia będą uprawnieni do udzielania przechodniom nauki chodzenia, przyczem policja dla pracy tej okaże jak najdalej idące zrozumienie i poparcie. Statut tego towarzystwa został już zatwierdzony przez Województwo.

—o—

Niezwykła wieś Forda.

CHODZI O UZMYSŁOWIENIE ROZWOJU GOSPODARCZEGO I TECHNICZNEGO AMERYKI. — GALERJA NAJROZMAITSZYCH WEHIKUŁÓW.

Nowy Jork w grudniu.

(—) Sławny amerykański krol automobilów **nie ustaje w pracy.** Jego wiecznie ruchliwy umysł szuka sobie coraz to **nowych** dziedzin pracy. W czasach ostatnich zajął się Ford

bardzo ciekawym projektem.

Oto w pobliżu **Dearborn** (Michigan) rozpoczęto z jego polecenia

budowę niezwykłej wsi.

Nie ma ona być wcale szczytem **nowoczesnej doskonałości.** Wprost przeciwnie. Jest to niejako

wieś historyczna,

mająca w sposób retrospektywny **uzmysłowić stan gospodarczy i techniczny Ameryki przed stukilkudziesięciu laty,** a więc będzie to niejako wielkie muzeum urządzone i utrzymywane sumptem Forda.

Można tam bedzie obejrzeć sobie przedewszystkiem **całą galerję najrozmaitszych wehikułów,** używanych w Ameryce od czasów **najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy.** Znajdzie się tam nawet model pierwszej lokomotywy amerykańskiej, sławnej **„Rocket“.** Ciekawy pomysł Forda wywołał w Ameryce bardzo wielkie zainteresowanie.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.“

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla **staruszki kaleki.**

Pierwszy radjo-teatr. w Leningradzie.

Leningrad w grudniu.

Onegdaj odbyła się tu niezwykła uroczystość otwarcia pierwszego w Sowjetach i nawet na całym świecie radjo-teatru, który daje wszystkie przedstawienia jedynie przez radjo, a więc bez sali dla widzów i słuchaczy. Teatr ten urządzono wedle wymogów najnowszej techniki radjowej. Już od samego początku istnienia teatr ten cieszy się wielką popularnością wśród ludności. Uzyskał on również obfitą liczbę abonentów.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek, 7. grudnia 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry „Morskie Oko". 19.30 Odczyt p. t. „Walka z gruźlicą dawniej i obecnie" wygłosi p. dr. S. Rudzki. 20.15 Transmisja z Filharmonji warszawskiej.

Kraków (566) 18.00 Transmisja koncertu z Warszawy.

Poznań (344) 18.00 Koncert solowy (śpiew, skrzypce). 20.15 Koncert symfon. z Filharmonji warszawskiej.

Katowice (422) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 Transmisja z Warszawy. 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy.

Wilno (435) 18.00 Koncert popołudniowy. 20.15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej.

Wrocław (322) 16.30 Radjoorkiestra. Solista Beckier (wiolon.). 19.25 Odczyt sportowy. Narciarstwo. 20.05 Koncert kameralny kwartetu „Schubert". 21.25 Recytacje utworów Zweiga.

Lipsk (365) 16.30 Koncert muzyki kameralnej 20.00 „Der Thomas — Kantor" sztuka w 3 aktach.

Tuluza (391) 20.30 Fragmenta z op. „Potępienie Fausta" Berlioza.

Rzym (447) Koncert.

Berlin (483) 20.00 Recytacja. „Wilcza krew" nowela Londona. 21.30 Pieśni Mozarta.

Bruksela (508) 20.15 Fragmenty z op. „Rigoletto" Verdiego.

Wiedeń (517) 16.00 Koncert kapeli Himmer. 17.30 Akademja muzyczna (skrzpce, fortepian). 21.00 Muzyka kameralna na instrumentach dętych. 22.15 Lekki koncert kapeli Wacek.

Budapeszt (555) 17.45 Muzyka operetkowa. 21.00 Koncert galowy. 22.30 Muzyka cygańska.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 6. grudnia.

Na giełdzie pieniężnej tendencja silniejsza, usposobienie żywsze.

Lwów, 5. grudnia.

Bank Polski 177, Chybie 74, Gazolina 32.25, 32.50, Gazy wsch. 29.25, Tesp 21.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 5. grudnia.

Zastój w obrotach trwa nadal.

Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja utrzymana — usposobienie mdłe.

Lwów, 6. grudnia.

Na giełdzie zbożowej tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 46.00—47.00, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730 740 gr. 44.00—45.00, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr 34.50—35.25, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 30.50—31.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 27.50—28.50, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr. 30.25—31.25, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50, Ziemniaki przemysłowe 5.00—5.50, Fasola biała 75.00—100.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 45.00—55.00, Groch polny 37.00—39.00, Bobik 33.50—33.75, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 35.00—39.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 34.00—35.00, Len 72.00—74.00, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 70.00—72.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—73.00, Mąka pszenna 65 proc. 73.00—74.00, Mąka żytnia 70 proc. 51.00—51.00, [illegible] 00—70.00 [illegible] kuk. 49.00-51.00, Otręby żytn. 23.50-24.00 pszenne netto bez worka 24.00—24.50, Ka[illegible] połówek 64.50—67.50, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 49.25—51.75, Pęcak 49.00—51.00, Proso kraj. 44.00—45.00 Makuchy lniane 49.00 — 50.00, Koniczyna czerw krajowa naturalna 220.00—250.00 Mak nieb. 115.00—125.00 Mak siwy 90.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowski używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6. grudnia. (Tel. G. P.) 5-prc. pożyczka inwestycyjna 112.60, pożyczka dolarowa 102, pożyczka konwersyjna 67, pożyczka kolejowa 1925 60, 10-prc. pożyczka kolejowa 102, 8-prc. listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj 94.

Waluty i dewizy. Belgja 123.66, Londyn 43.15, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.76, Praga 26.36, Szwajcarja 171.38, Sztokholm 237.76, Wiedeń 125.10, Włochy 46.60.

Warszawa, 6. grudnia. (Tel. G. P.) Bank Polski 175, Siła i światło 108, Warsz. Tow. Cukr. 50 i pół, Firley 56, Nobel 25.50, Cegielski 44, Lilpop 40.60, Modrzejów 35.25, Norblin 205, Ostrowiec 99 i pół, Rudzki 44 i pół, Starachowice 38 i pół, Haberbusch 225, Bank Małopolski 27.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 6. grudna. (Tel. G. P.) Bank Polski 178, Tohan 16.25, Parowozy 61.50, Chodorów 226 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 6. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.28, Londyn 25.18, Nowy Jork 5.19 1/8, Belgja 72.17, Włochy 27.18, Hiszpanja 83.85, Holandja 208.45, Berlin 123.71, Wiedeń 73.02, Sztokholm 138.75, Oslo 138.42.50 Kopenhaga 138.42.50, Sofja 3.74.75, Praga 15.38.25, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.54, Białogród 9.12 5/8, Ateny 6.71.50, Konstantynopol 2.60, Bukareszt 3.07 i pół, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 219.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 6. grudnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.95, Belgrad 12.47 5/8, Berlin 169.12, Bruksela 98.66, Budapeszt 123.82, Bukareszt 4.20 i pół, Kopenhaga 189.30, Londyn 34.43 i pół, Madryt 114.70, Medjolan 37.18, Nowy Jork 709.65, Oslo 189.85, Paryż 27.72.75, Praga 21.02 7/8, Sofja 5.11, Sztokholm 189.85, Warszawa 79.84, Zurych 136.70.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 6. grudnia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.04, Holandja 12.07.93, Francja 124.17, Belgja 34.893, Włochy 92.62, Niemcy 20.353, Szwajcarja 25.177, Hiszpanja 30.025, Dania 18.187, Szwecja 18.148, Norwegja 18.191, Helsingfors 192.85, Praga 163.65, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.26.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 6. grudnia.

Tendencja chwiejna zwyżkowa. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.66, szylingi austr. 1.25.50—1.26.00, leje 0.05.00—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.90 franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.50.00—43.80.00, czerwieńce sow za jeden 19.00—20.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.20.00—34.40.00, 20 marek niem. 41.80.00—42.10.00, 10 rubli ros. 46.60—47.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00, 5 kor. austr. 3.60.00—3.65.00, flor. austr. 1.71—1.82, ruble rosyjskie 3.00—3.40, kopiejki za rubel 1.50—1.55.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ" [illegible]

G. G. TOUDOUZE. 40

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychtowskiego.

—oo—

Co się tam musiało dziać w jego biednej głowie! Czego się tylko tknąłem: historji, czy nauki, czy wiedzy, — na każdym kroku wyłaniały się zawiłe problemy, trudności nie do pokonania! Nie masz pojęcia, jakie to kłopotliwe i ciężkie zadanie rozmawiać z takim jegomościem, choćby bardzo wykształconym, dla którego historja świata urywa się na roku 1580 i który nie ma najmniejszego pojęcia, co się od tego czasu stało na świecie w każdej dziedzinie!

To poprostu piekielna praca!

Przy tem wszystkiem jednak jest to dość zabawne, zwłaszcza skoro się ma do czynienia z człowiekiem ze swej sfery i stosunkowo bardzo wykształconym jak na swoją epokę.

Później, znacznie później, kiedyśmy już doszli do porozumienia na wszystkich punktach, — spędziłem z markizem Don Pedro wiele rozkosznych godzin. Prowadziliśmy rozkoszne, jedyne w swoim rodzaju rozmowy. Za jedną podobną rozmowę nasi najwybitniejsi uczeni i historycy zapisaliby chętnie duszę djabłu i wymordowaliby całą swą rodzinę!

Przeżywałem z nim chwile rozkoszne, niezrównane.

Brak mi poprostu słów na opisanie ci tego co odczuwałem w czasie długich tygodni wspólżycia mego z tym odmrożonym grandem.

To się nie da opowiedzieć... Ale masz na tyle inteligencji, by choć w przybliżeniu wyrobić sobie o tem wyobrażenie.

Ostatecznie już po pierwszej tej dłuższej rozmowie stwierdziłem z radością, że mój admirał zaczyna przecież powątpiewać w nieomylność i trafność swych przekonań. Na nieszczęście — nie zdążyliśmy dojść do zupełnego porozumienia przeszkodziła nam w tem donna Graciosa, która nareszcie się przebudziła.

Że zaś — jak ci to już mówiłem — była ona równie piękna, jak głupia, — zatem możesz sobie łatwo wyobrazić, że z nią czekała mnie znacznie cięższa i trudniejsza robota.

A jednak trzeba było i ją uświadomić o wszystkiem — i to jak najprędzej!

Zabrałem się tedy do pracy odrazu, zdecydowany na wszystko — podobnie jak człowiek skacze do zimnej wody lub daje sobie wyrwać ząb u dentysty...

Ach, mój drogi! Co to była za rozmowa! Na samo jej wspomnienie jeszcze dziś głowa mnie boli!

Poczciwy Don Pedro starał się pomagać mi wedle najlepszej chęci i woli. Sam jeszcze nie wszystko zrozumiał z tego, co mu przed chwilą tłumaczyłem, a już próbował objaśniać sam to wszystko swojej damie. Nie wiele to pomagało, bo widziałem, że sprawia mu to wielką przyjemność, że w ten sposób we własnych oczach nabiera większego znaczenia, a jej może zaimponować swą wiedzą i rozumem... Kiedy zacząłem objaśniać jej to przebudzenie za pomocą prądu elektrycznego, a pan markiz, admirał Wielkiej Armady dorzucał do tego swoje komentarze — można było pękać poprostu ze śmiechu...

Po jakich dziesięciu minutach takiej rozmowy przestało mnie to jednak zupełnie bawić. — Donna Graciosa bowiem upartą była jak muł, porywczą i gwałtowną jak hiszpańskie byki. To też co chwila — nawet bez słusznego powodu, wybuchała gniewem, tupiąc energicznie nóżką, gestykulując gwałtownie rękami i zasypując nas całą lawiną słów.

(C. d. n.)

—oo—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drożsże. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODEK I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.